Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 81. — ROK XXXIX.

WTOREK 22 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zmiany w rządzie.

Rekonstrukcja rządu została dokonana. Stało się zadość tradycji, jaka utrwaliła się w Polsce w okresie pomajowym: zwykle po zamknięciu sesji budżetowej dochodzi do zmiany rządu, albo do ustąpienia kilku ministrów. Tym razem nastąpiło to drugie i to w dosyć ograniczonych rozmiarach.

Dokonane zmiany są mało istotne i gdyby nie to, że połączono z niemi fuzję ministerstw rolniczych i że przyniosły one zapowiedź skasowania ministerstwa robót publicznych, nie wzbudziłyby z pewnością większego zainteresowania. Przy dzisiejszym systemie rządzenia w gruncie rzeczy jest wszystko jedno, kto jakie stanowisko zajmuje w rządzie. Już sam sposób, w jaki odbywa się rekonstrukcja rządu, wyklucza wszelkie poważne traktowanie tej sprawy. „Skazani“ na ustąpienie ministrowie oddają do dyspozycji premjera swe teki; ten przyjmuje ich rezygnację. Po tem zjawiają się upatrzeni zgóry kandydaci i następuje ich nominacja. Wszystko odbywa się szybko i gładko, bez tarć i bez straty czasu... Ani Sejm, ani opinja publiczna nie ma nic do gadania. Maszyna działa idealnie...

Jak przewidywaliśmy, wicepremjerem został dotychczasowy wiceminister skarbu, prof. Zawadzki. Według nadchodzących z Warszawy wiadomości, będzie on miał powierzone wyłącznie sprawy gospodarcze. Nowy wicepremjer pod względem politycznym zbliżony jest do kół konserwatywnych i, jak nam wiadomo, na stanowisku wiceministra skarbu reprezentował ich poglądy i niejednokrotnie usiłował przeciwstawiać się zbyt daleko idącym tendencjom etatystycznym. Nie zawsze mu się to udawało, bo rozwój stosunków w kraju idzie stale w tym kierunku, że ingerencja rządu niemal we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego staje się coraz częstsza i coraz wydatniejsza.

Wątpliwą jest rzeczą, aby prof. Zawadzki na stanowisku wicepremjera miał bardziej ułatwione zadanie. Trzeba się liczyć z tem, że wszystkie sprawy gospodarcze są zależne przedewszystkiem od ministrów resortowych: ministra skarbu, oraz ministra przemysłu i handlu. Żaden z nich nie zrezygnuje z pewnością ze swych uprawnień w powierzonym mu zakresie. Leży to w naturze rzeczy i nie można się temu dziwić. W tych warunkach nie może być mowy o tem, ażeby wicepremjer mógł prowadzić samodzielną politykę gospodarczą i miał głos decydujący. Musi on ulegać tendencjom, dominującym w tej chwili w ministerstwach resortowych. W najlepszym razie porozumienie będzie osiągane w drodze kompromisu.

Na miejsce prof. Zawadzkiego wiceministrem skarbu mianowany został dotychczasowy minister reform rolnych, prof. Leon Kozłowski. Nominacja ta jest pewnego rodzaju niespodzianką, nie większą, zresztą, od tej, jaką było zamianowanie go kiedyś ministrem reform rolnych. A niespodzianki, powtarzające się zbyt często, przestają być niespodziankami. W każdym razie przy obecnej obsadzie ministerstwa skarbu wiceminister Kozłowski nie będzie odgrywał decydującej roli. Pozostanie ona nadal i to już bez żadnych ograniczeń, po ustąpieniu prof. Zawadzkiego, w rękach wiceministra Starzyńskiego, zajmującego to stanowisko od szeregu lat i reprezentującego dosyć zdecydowany światopogląd w sprawach polityki gospodarczej, ten właśnie światopogląd, który nie zawsze się zgadzał z zapatrywaniami świeżo mianowanego wicepremjera.

Z ustąpieniem p. Kozłowskiego ze stanowiska ministra reform rolnych, resort ten wchodzi w okres likwidacji, która, oczywiście, potrwa czas dłuższy. Narazie ministrem reform rolnych i ministrem rolnictwa, wobec ustąpienia p. Janty Połczyńskiego, został p. Ludkiewicz, obecny prezes Banku Rolnego. On to prawdopodobnie przeprowadzi połączenie tych dwóch ministerstw rolniczych, które odgrywają coraz mniejszą rolę. Jest to jeden z tych paradoksów, w jakie obfituje nasze życie. Polska, kraj wybitnie rolniczy, w którym rolnictwo od samego początku istnienia odrodzonego państwa polskiego nie ma odpowiedniego wpływu na politykę gospodarczą rządu...

Wśród dokonanych zmian w rządzie p. Prystora najznamienniejszą jest niewątpliwie ustąpienie p. Janty Połczyńskiego ze stanowiska ministra rolnictwa. Konserwatysta, pochodzący z zachodniej Polski, reprezentował on w rządzie poglądy i zapatrywania, które w tej chwili nie mają u nas zbyt wielkiego waloru. Usiłował stworzyć podstawy polityki rolnej, lecz to mu się nie udawało. Pomyślane na większą skalę porozumienie państw rolniczych, do którego p. Janta Połczyński przywiązywał dużą uwagę, zawiodło, bo nie sprzyjała temu atmosfera polityczna. Nie było to winą b. ministra rolnictwa, bo na jej kształtowanie nie miał on żadnego wpływu. P. Janta Połczyński trwał na stanowisku mimo to, że ani jedna z jego koncepcyj nie doczekała się realizacji. Wreszcie ustąpił, a miejsce jego zajął p. Ludkiewicz, który już kiedyś był członkiem rządu. Byłoby może przesadą twierdzić, że nowy minister jest antytezą p. Janty Połczyńskiego, ale jedno jest pewne, że nie należy do konserwatystów i że polityka jego nie pójdzie zawsze po linji polityki poprzedniego ministra.

Najmniej da się powiedzieć o zmianie, jaka zaszła w ministerstwie robót publicznych, zarówno ze względu na osobę ustępującego ministra, jak i z powodu tej nikłej roli, jaką ten urząd odgrywał w aparacie państwowym. Ministrem robót publicznych został obecny minister komunikacji, inż. A. Kühn. Jest to potwierdzenie informacji, że ministerstwo robót publicznych będzie skasowane, a jego agendy obejmie ministerstwo komunikacji.

Zmiany dokonane w rządzie, są mniejsze, niż przewidywano, a znaczenie ich pod względem politycznym jest żadne.

A. D.

ZNIESIENIE G. U. Z.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Zgodnie z nowym statutem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dniem 31 marca zostanie zlikwidowan yGłówny Urząd Ubezpieczeń, a jego agendy w zakresie nadzoru nad Kasami Chorych obejmie Departament Ubezpieczeń Ministerstwa Pracy.

Nowi ministrowie obejmują urzędy.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) W niedzielę po południu p. minister Kuehn odbył konferencję z ustępującym ministrem robót publicznych generałem Norwid-Neugebauerem. Gen. Norwid-Neugebauer zapoznał p. min. **Kuehna** z bieżącemi sprawami Min. Robót Publicznych, a następnie przedstawił p. Kuehnowi wyższych urzędników Ministerstwa. Urzędowanie p. Kuehn obejmie we wtorek i będzie częściowo urzędował w Min. Komunikacji, a częściowo w Min. Robót Publicznych.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zaprzysiężenie jedynego nowego ministra p. **Ludkiewicza** zostało odłożone z powodu jego choroby do środy. Min. Ludkiewicz będzie zaprzysiężony razem z wicepremjerem Zawadzkim, który tymczasem wróci z Paryża.

Pułk. Stamirowski wiceministrem pracy

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) W połowie tego tygodnia odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów w nowym składzie. Na posiedzeniu tem zapadnie decyzja w sprawie obsadzenia stanowiska wiceministrów. Wtedy właśnie powołany będzie prof. **L. Kozłowski** na wiceministra skarbu, a prawdopodobnie p. **Kazimierz Stamirowski**, dotychczasowy wiceminister w Prezydjum Rady Ministrów na drugiego wiceministra w Min. Pracy i Opieki Społecznej. Pierwszym wiceministrem w tem Ministerstwie jest p. Szubartowicz.

Ks. biskup Schreiber przeciw „korytarzowi“.

Paryż, 21 marca. „Petit Journal“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego z biskupem berlińskim Drem Schreiberem na temat stosunków francusko-niemieckich, polsko-niemieckich i ruchu nacjonalistycznego w Niemczech.

Ruch narodowo-socjalistyczny — oświadczył biskup Dr Schreiber — **powstał w następstwie nędzy i niezadowolenia i nie przedstawia (?) większego niebezpieczeństwa dla stosunków międzynarodowych.** W gruncie rzeczy hitlerowcy dążą jedynie do zdobycia władzy. Program ich, jakkolwiek niejasny, nie wymienia wojny, jako celu partji. Zdanie, jakie ma zagranica o ruchu hitlerowskim, jest mocno przesadzone. Dalej wypowiada się biskup za zbliżeniem francusko-niemieckiem. Wyraża ubolewanie, że ostatnie miesiące pod tym względem przyniosły Niemcom wiele rozczarowań (?) i oświadcza, że **porozumienie francusko-niemieckie jest pierwszym warunkiem pacyfikacji Europy, bez czego wszelkie wysiłki w tym kierunku byłyby bezcelowe.** Nawiązując do stosunków polsko-niemieckich Dr Schreiber zauważa, że Polska pozostaje już wprawdzie w bliskich stosunkach z Francją, jednak ze względu na sąsiedztwo z Rosją sowiecką bardzo (?) potrzebuje pomocy Niemiec. **Jest to obecnie niemożliwe (!), jak długo wchodzi w grę kwestja „korytarza“ gdańskiego.** Każdy zrozumie, że Polska potrzebuje dostępu do morza i ta sprawa dałaby się rozwiązać w sposób sprawiedliwy (?) dla obu stron.

(Aczkolwiek ks. biskup Schreiber nie żąda wyraźnie oddania części Pomorza Niemcom, nie ulega wątpliwości, że ma na myśli rewizję granic. Ubolewać należy, że ks. biskup Schreiber jest w tej sprawie tak źle poinformowany. Pomorze musi należeć do Polski i to jest sprawiedliwem rozwiązaniem problemu. Granicy zmieniać nie można. — Uw. Red.).

Pos. Cot za rewizją traktatów.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Polityczny organ finansjery francuskiej **„Le Capital“** zamieszcza artykuł posła radykalnego Pierre Cota w sprawie rewizji traktatów powojennych. Autor stwierdza, że idea rewizji traktatów robi postępy we wszystkich umysłach i we wszystkich krajach. **Rewizja powinna (!) być dokonana,** zdaniem Cota, **na mocy art. 19 Ligi Narodów i w tym celu Liga powinna wyłonić specjalną komisję, która miałaby opracować plan rewizji traktatów powojennych.**

„Le Capital“ zamieszcza również artykuł pióra Regnaulta całkowicie zgodny z tezą polską o niemożliwości rezygnacji przez Polskę z Pomorza.

W Żywcu aresztowano 30 osób.

W związku z zajściami w dniu 16 bm. organa P. P. aresztowały w dalszym ciągu: Jana Namysłowskiego z Żywca, Józefa Olszewskiego ze Sporysza (karanego za kradzież), Stefana Kusaka z Zabłocia (karanego za uszkodzenie ciała), Piotra Handzlika z Zabłocia (karanego za uszkodzenie ciała), Jana Natalika (karanego za kradzież), Szczepana Stokłosę z Zabłocia (karanego trzykrotnie za kradzież i uszkodzenie ciała), Wiktora Mrowca ze Świnnej (karanego za uszkodzenie ciała), Stefana Kryczka z Zabłocia (karanego za pijaństwo). **Ogółem dotychczas przytrzymano około 30 osób podejrzanych o udział w rozruchach.** Dalsze dochodzenia w toku.

Śmierć podpułk. Sendorka.

Zastępca szefa Departamentu Lotnictwa podpułkownik Jan Sendorek zatruł się w niedzielę gazem świetlnym w łazience. Podpułk. Sendorek powróciwszy z Poznania, udał się do łazienki, opalanej gazem, by się wykąpać. Do mieszkania przyszedł pewien kapitan, znajomy podpułk. Sendorka i począł się dopytywać o niego. Ordynans odpowiedział, że podpułk. Sendorek od dłuższego czasu bawi w łazience. Gdy kapitan ów wszedł do łazienki, zastał podpułk. Sendorka w wannie, nie dającego znaku życia. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć od gazu świetlnego.

Poszukiwanie ulotki imieninowej w Wojniczu.

W związku z pojawieniem się ulotki imieninowej, policja przeprowadziła szereg rewizyj w Wojniczu koło Tarnowa. W szczególności przeprowadzono rewizję w lokalu placówki Obozu Wielkiej Polski, jak również u kilku członków tej organizacji. Rewizje przeprowadzał komisarz policji w towarzystwie kilku wywiadowców. Skonfiskowano prywatną korespondencję kilku osób.

POŻAR SZYBU W BORYSŁAWIU.

Borysław. (PAT). Wczoraj około godziny 21-ej wybuchł pożar na kopalni nafty „Mina“, należącej do towarzystwa „Limanowa“ w Borysławiu. Pożar zniszczył doszczętnie wieżę wiertniczą i halę maszyn. Przyczyny pożaru nieustalone.

Kto porwał dziecko Lindbergha?

Nowe ślady i poszukiwania.

N. Jork. (PAT). Policja poszukuje obecnie jednego z byłych członków bandy Al Capone, podejrzanego o udział w porwaniu dziecka Lindbergha, ponieważ widziano jego samochód przed domem Lindbergha na trzy godziny przed porwaniem. Samochód ten znaleziono pod Hopewell w stanie New Jersey, ukryty w sianie. Zdaniem gubernatora Moorsa, fakt ten stanowi nowy ślad, mogący przyczynić się do odnalezienia dziecka.

O czem piszą inni?...

Finansowanie deficytowych pism sanacyjnych.

„Słowo Pomorskie" zajmuje się finansowaniem deficytowego organu wojewódzińskiego na Pomorzu p. t. „Dzień Pomorski", który — jak sobie czytelnicy przypominają — otrzymał z funduszu dyspozycyjnego b. woj. Lamota 350 tys. zł. „pożyczki"... Nie było to jedyne źródło utrzymania dla tego dziennika. „Słowo Pomorskie" zajmuje się kontem tego pisma w pewnej instytucji toruńskiej. Na poczet „Dnia Pomorskiego" wpłynęło przez tę instytucję w czasie od listopada 1929 r. do lipca 1930 r. — tj. **przez 8 miesięcy — 230 tys. zł.** Co to były za pieniądze?

„W zapiskach — pisze „Słowo Pomorskie" — znajdują się takie określenia wpłacających: powiat (4 razy), starostwo (9 razy), starosta (10 razy), wydział powiatowy (2 razy), K. K. O. (19 razy), fundusz wydawniczy (z jednego powiatu) itp.

Bardzo ciekawa jest też pozycja **Związku Legjonistów**, wynosząca razem 13.000 złotych. Ktoby przypuszczał, iż Związek Legjonistów obfituje w tak bogate kapitały, że mógł sobie pozwolić wpłacić 13.000 złotych na rzecz „chrześniaka"?

Oczywiście trudno przypuścić, by starostowie płacili dziesiątki tysięcy z własnej kieszeni. A taksamo, by „Zw. Legjonistów" zebrał 13 tys. zł. od swoich członków... Ponadto „konto toruńskie", o którem wspomniany dziennik pisze, nie było jedynem.

Otrzymujemy zatem obraz szczególny!.. Bez komentarzy!

O porozumienie sanacji z lewicą.

„Nasz Przegląd" — podobnie jak przytoczony wczoraj przez nas sanacyjny „Express Poranny" (artykuł p. Stpiczyńskiego) — trapi się pytaniem: — **dokąd Polska idzie?...** Syjonistycznemu organowi najbardziej przypada do smaku (oczywiście!) propozycja p. Stpiczyńskiego, żeby się skonsolidowała lewica jako upatrzony spadkobierca sanacji.

„I oto — pisze — dobrze przysłużyłby się jakiś człowiek niezależny, któryby znalazł obecnie klucz do zrealizowania dzisiaj proponowanego przez p. Stpiczyńskiego bloku lewicowego, który nie doszedł do skutku ani przed majem, ani zaraz po maju. Próbował tego przed paru laty dokonać marsz. Daszyński, ale znowu nie wiemy, na jakich zasadach chciał taki blok oprzeć, i dlaczego jego oferta spełzła na niczem. A nowego człowieka, zażywającego powagi (!) w obu obozach (tj. sanacji i lewicy) nie widać. Pytanie pozostaje więc nadal otwarte: dokąd Polska idzie? A jestto dla nas, obywateli, pytanie hamletowskie: być czy nie być?"

Tym „nowym człowiekiem" mógłby być n. p. Wiślicki... Jako żyd może liczyć na sympatje lewicy. Jako członek B. B. ma sympatje sanacji. Dlaczego z nim nie spróbować tego, co się nie udało p. Daszyńskiemu?

„Tajny Detektyw".

Nowaczyński poświęca w „Gazecie Warszawskiej" uwagi wzrostowi przestępczości w Polsce. I pisze:

„Pozwolimy sobie zwrócić uwagę tak pana ministra Pierackiego, jak wszystkich miarodajnych czynników, jak i poważnej opinji publicznej w Polsce na **jeden współczynnik wzrostu przestępczości w państwie**, o którym wszyscy już mówią, na który kilkakrotnie zwracano uwagę w prasie, który tu i ówdzie próbowano nawet piętnować, a który nadal pomimo tego rozkwita i rozrasta się bezkarnie.

Mamy tu na myśli wychodzący w „Nowych Atenach", czy też w „Małym Rzymie" tygodnik, bogato ilustrowany periodyk, dzięki swej „poczytności" w szerokich „sferach" sprzedawany po 30 groszy za numer, tygodnik „Tajny detektyw".

Dalej cytuje Nowaczyński szereg sensacyjnych tytułów z tego pisma, które usprawiedliwiają określenie podane przez Nowaczyńskiego.

Połępienie dyktatur.

„Nowy Dziennik" omawia książkę hr. Sforzy, ministra spraw zagran. we Włoszech przed zwycięstwem faszyzmu, poświęconą dyktatorom europejskim... Ostateczny pogląd włoskiego polityka na dyktatury brzmi:

„Dyktatura jest chwilowem ułatwieniem sytuacji, ale tego rodzaju upraszczanie zjawisk skomplikowanych nie może na dłuższą metę wytrzymać ognia próby dziejowej. Jedynym zaś **rezultatem dyktatury, jako systemu rządów, jest psychiczna dezorganizacja społeczeństw dyktaturą nawiedzonych.** Dyktatura może się pięknie zacząć, może z początku brzmieć jako fanfara nowej ery, ale kończy się zawsze demoralizacją społeczeństwa; jest bowiem w swej istocie zamachem na wrodzone poczucie godności w każdym obywatelu. **Dyktatura trzyma się zawsze tylko strachem i terorem;** dlatego wytwarza zastępy pretorjanów, trzymających się klamki pana i degraduje resztę społeczeństwa, żyjątego tylko tępą nienawiścią do dyktatury, do roli zwykłego niewolnika. Wszystkie inne fatalne dla życia polityczno-gospodarczego następstwa dyktatury dadzą się łatwo usunąć, ale ta **demoralizacja społeczeństwa jest najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla zdrowia Europy**".

Niema żadnej przesady w tej surowej ocenie systemu dyktatorskiego.

„Duch Hitlera" zwycięża.

Rzesza niemiecka zażywa w tych dniach (aż do Niedzieli Przewodniej, 3 kwietnia) „pokoju Bożego", wprowadzonego przez rząd na interwencję katolickich i ewangelickich władz kościelnych. Nie będzie więc prawdopodobnie w tym czasie jakichś gwałtownych walk partyjnych, które się pod wpływem komunizmu i hitleryzmu przyjęły ostatnio w Niemczech. Walka jednak rozgorzeje na nowo w d. 4 kwietnia i potrwa przez cały blisko miesiąc. W dniu bowiem 10 kwietnia odbędą się drugie, ostateczne już, wybory Prezydenta, a zaś w d. 24 kwietnia wybory do sejmów krajowych, przedewszystkiem do „Landtagu" pruskiego.

Jak wypadn. te wybory?

Powszechnie przypuszcza się, że w d. 10 **kwietnia wybranym będzie marsz. Hindenburg.** Zwycięstwo Hitlera wydaje się nieprawdopodobnem. Musiałby bowiem nie tylko nie stracić uzyskanych w d. 13 marca 30.1% głosów, ale ponadto zdobyć jeszcze nowych 19.5%, żeby pobić Hindenburga. Jestto prawie niemożliwem. Hugenberg, obrażony, że żaden z jego projektów (ani „dokończenie" wyboru przez parlament, ani wystawienie wspólnego kandydata, Schroedera, przez hitlerowców i niemiecko-narodowych w miejsce Hitlera) nie został przyjęty, wydał „parol" do swych zwolenników: — wstrzymać się od głosowania. W ten sposób odpada dla Hitlera jedyna możliwość powiększenia liczby głosów przy wyborze na Prezydenta.

Jeśli zatem w okresie „pokoju Bożego" sytuacja nie ulegnie zmianie, los Hitlera, jako kandydata na urząd Prezydenta, wydaje się przypieczętowny, a wybór Hindenburga — pewny.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że temsamem hitleryzm został zwyciężony. Tak nie jest. **Pobity przy wyborach na Prezydenta może Hitler zwyciężyć przy wyborach do „Landtagu" pruskiego.**

Do tych wyborów przykłada się słusznie i w Rzeszy i zagranicą wielką wagę. Kraj pruski odgrywa w ramach związku Rzeszy niemieckiej pierwszorzędną rolę, tak dzięki swojemu obszarowi, jak i dzięki swojemu znaczeniu w przeszłości. Zdobycie władzy w kraju pruskim jest wstępem do władzy w Rzeszy.

Prawie od końca wojny jest kraj pruski domeną wpływów dwóch partyj: centrum katolickiego i Socjalnej Demokracji. Razem z partją „ludową" (Stresemanna) dwa te obozy rządziły z Berlina Prusami przez szereg lat. Mimo zmian w rządzie Rzeszy koalicja pruska trzymała się dobrze i chce dalej pozostać u steru. Czy zostanie?

Ma przeciw sobie silną opozycję, rozdzieloną wprawdzie na trzy obozy: nacjonalistyczno-konserwatywną (Hugenberga), hitlerowską i komunistyczną, cieszącą się jednak olbrzymiemi sympatjami ludności.

Na razie trudno powiedzieć, komu wybory z 24 kwietnia dadzą zwycięstwo? Koalicji dotychczasowej, czy obozowi „frontu harcburskiego" (Hitler i Hugenberg)?

Dla Polski jest to zresztą obojętne. I jedni i drudzy są dla niej niebezpieczni i nie kryją się już z agresywnemi planami.

Charakterystycznem jest przedewszystkiem **stanowisko pruskiej Socjalnej Demokracji...** Przy wyborach na Prezydenta socjaliści agitowali przeciw Hitlerowi a za Hindenburgiem rzucając hasło: — precz z kandydaturą kapitalistów (wiadomo, że kampanię Hitlera finansowała część ciężkiego przemysłu). Teraz przy wyborach do „Landtagu" zaczynają socjaliści przemawiać innym językiem. „Parol" wydał sam premjer pruski, socjalista, Otto Braun.

Oto w swojej ostatniej mowie w sejmie pruskim oświadczył.

„Przy napadzie polskim na Prusy wschodnie stanie naród niemiecki zgodnie, jak jeden mąż, w obronie tej ziemi?"

Po co — pyta korespondent berliński „Prager Presse" — to patetyczne oświadczenie które wygląda na jawną pogróżkę pod adresem Polski?... Wszak — stwierdza ten sam dziennikarz — ani Braun nie wierzy w możliwość polskiego napadu, ani Polska o nim nie myśli.

Odpowiedź jest jedna: — **Braun chce pobić Hitlera jego własną bronią.** Chce dowieść, że niemiecka Socjalna Demokracja nie jest mniej patrjotyczną, niż sam Hitler. Chce odebrać wszelką siłę zarzutom, jakby socjalizm niemiecki rezygnował z „obrony" Prus Wschodnich. Chce sobie pozyskać te dzielnice państwa, która w d. 13 marca wypowiedziała się za Hitlerem.

Łatwo więc zrozumieć, dlaczego dla Polski wybory w d. 24 kwietnia nie przedstawiają specjalnego interesu. Prawie nam wszystko jedno, czy zwycięży centrum wraz z socjalistami, czy też Hitler z Hugenbergiem. Cele tych dwóch obozów są jednakowe. Tylko metody się różnią. Ale to już rzecz drugorzędna. W każdym wypadku zwycięży „duch Hitlera". **W. Z.**

Litwini o swym stosunku do Polski.

W miarę zaostrzania się sporu o Kłajpedę ożywia się w Kownie dyskusja nad możliwością zmiany stosunku do Polski. Odnosi się jednak wrażenie, że się na dyskusji skończy, chyba, że Polska pierwsza uczyni jakiś krok, który na Litwie zrobi dobre wrażenie. Sam spór z Niemcami nie skłoni Litwy do zmiany polityki. Zbyt silna jest w szerokich kołach niechęć a nawet nienawiść do Polski. Tak się wszyscy z nią liczą, że nikt dotąd nie wystąpił wyraźnie za porozumieniem z Polską. Nikt nie ma na tyle odwagi. To co na temat zmiany polityki pisano w półoficjalnym „Lietuvas Aidas", było może obliczone tylko na zaniepokojenie Niemiec, jeśli prawdą jest, że Berlin istotnie za żadną cenę nie chce zgody między Polską a Litwą. Zresztą i w tych artykułach tyle było zastrzeżeń, tyle warunków, tyle niejasności i niedomówień, że na tem naprawdę budować nie można. Podobne cechy nosi artykuł opozycyjnego „Rytasa" z dnia 16 marca.

Chadecki „Rytas" nie był nigdy organem polonofilskim. Był czas, że jako najcięższy zarzut przeciw rządowi wysunął jego rzekomą gotowość do nawiązania stosunków z Polską bez względu na „zagrabione Wilno". Teraz o Wilnie nie zapomina i sądzi, że w razie nawiązania stosunków z Polską powinnaby Litwa uzyskać przynajmniej uznanie kwestji wileńskiej za otwartą, co byłoby niewiele.

Wprawdzie — pisze „Rytas" — byłoby to lepsze niż stan dzisiejszy, kiedy Polacy uważają sprawę wileńską za ostatecznie zakończoną. Uznanie przez Polaków kwestji wileńskiej za otwartą stworzyłoby dla Litwinów nowe perspektywy walki o Wilno, zwłaszcza, że udałoby się zapewne wytargować pewien prawny statut dla Litwinów w Wileńszczyźnie, który to statut dałby Litwinom okazję wzmocnienia kulturalno-ekonomicznego i zajęcia należnego sobie miejsca.

„Nowe perspektywy walki o Wilno"... O to „Rytasowi" chodzi.

Organ „krikszczionów" nie sądzi, by nawiązanie stosunków z Polską mogło przynieść Litwie duże korzyści. Zysk polegałby na czem innem.

Najważniejszą rzeczą — przewiduje „Rytas" — stanowiącą dla Litwy sukces przy zmianie stosunków byłoby uzyskanie przychylności innych państw najbardziej zainteresowanych w konsolidacji stosunków we wszystkich krajach Europy. Zapomnianoby wtedy o argumencie wrogów Litwy, że przez swój upór stwarza ona niebezpieczeństwo dla pokoju. Nowe stosunki otworzyłyby drogę nowym kombinacjom politycznym.

W czem ta przychylność miałaby się przejawić, „Rytas" nie mówi. Może ma na myśli kredyty finansowe, a może liczy na pomoc sojuszników Polski w pomyślnem dla Litwy uregulowaniu sprawy Kłajpedy.

Dalej pisze „Rytas" o tragedji stosunków polsko-litewskich, o tem, że „przemoc przeważyła prawo", że Litwini nie zdołali swych praw obronić.

Po tych zdaniach następuje znów ustęp, z którego możnaby wnosić, że jednak pismo to jest za zmianą polityki.

Niejeden — czytamy — chwalił w oczy zdecydowane stanowisko litewskie, **a nawet zachęcał Litwinów, żeby nie zdobywali się, tak jak wszyscy na jakiś kompromis i żeby nie stanęli na gruncie rzeczywistości.** Czyniono to oczywiście z wyrachowaniem, gdyż **z jednej strony zachęcano Litwę do nieustępliwości, a z drugiej — w razie potrzeby krzyczano o małym narodzie litewskim, którego upór jest niebezpieczny dla pokoju. Litwini widzieli to wszystko i zrozumieli obłudę.**

„Zrozumieli obłudę"... Ale czy zrozumieli potrzebę zmiany stosunku do Polski? Tego „Rytas" wcale nie mówi i artykuł kończy ostrożnem wezwaniem do głębszego przemyślenia kwestji zmiany polityki.

Kiedy możnaby się spodziewać jakiegoś śmielszego i życzliwszego tonu? Chyba wtedy, gdy pisma litewskie nie będą się skarżyć na położenie Litwinów na Wileńszczyźnie. Trudno bowiem liczyć dużo na artykuły takie, jak „Rytasa", jeśli równocześnie „Socialdemokratas" umieszcza artykuł „Golgota szkoły litewskiej w Wileńszczyźnie". Znajdujemy tam bardzo ostre określenia i bardzo ciężkie zarzuty. Pisze się o polskim „zoologicznym szowiniźmie" i „barbarzyństwie". Pismo przypomina zamknięcie 48 szkół litewskich w r. 1927 i niedawne zamknięcie 10 szkół w dniu 31 grudnia 1931 r.

Według „Socialdemokratasa" kulturalna praca litewska zależy faktycznie nie od polskiego Min. Oświaty, lecz od Min. Spraw Zagr.

— Sytuacja polityczna — twierdzi pismo socjalistyczno — jaka się wytworzyła między Polską a Litwą z powodu Wilna, całym ciężarem gniotła i gniecie po dziś dzień pracę kulturalno-oświatową. Mówiąc przeto o sytuacji szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie, niepodobna ani na chwilę zapominać o wspomnianej wyłącznie politycznej kwestji.

W tem wskazaniu na zależność położenia mniejszości (po obu zresztą stronach) od polityki obu państw jest trochę racji. Życzliwe potraktowanie postulatów szkolnych Litwinów na Wileńszczyźnie odbiłoby się dodatnio na nastrojach w Kownie. A ponieważ porozumienia życzyć sobie należy, więc kuratorjum wileńskie powino rozważyć, czy w sprawie zamknięcia 10 szkół litewskich nie można zająć innego stanowiska. Byłby to pierwszy z naszej strony krok naprzód na dobrej drodze.

———:o()o:———

Interpelacja z powodu bezprawnego rozwiązywania zebrań Chrz. Dem.

18 marca, w ostatnim dniu sesji sejmowej, wniesiona została interpelacja posłów Chrz. Dem., Klubu Narodowego, N. P. R. i P. P. S. (do wniesienia interpelacji potrzeba teraz dużo podpisów), w sprawie bezprawnego rozwiązania zebrań poselskich Ch. D w Kozach, Milówce i Rajczy (w okręgu wadowickim).

Interpelacja stwierdza, że w dniu 6 marca **w Kozach** na zebraniu publicznem po referacie pos. Pobożnego padło kilka okrzyków: „Górale nie mają pracy na Śląsku"! — co dla przedstawiciela władzy stało się dostatecznym powodem do rozwiązania zebrania.

W Milówce w dniu 13 marca na zebraniu za zaproszeniami, policjant przeprowadził bardzo ścisłą kontrolę zaproszeń, pytając każdego o nazwisko. Przybyło około 300 osób. Jedna podała inne nazwisko niż było napisane na zaproszeniu i to wystarczyło do rozwiązania zebrania. Gdy po telefonicznej interwencji u starosty w Żywcu uzyskano pozwolenie na kontynuowanie zebrania, policja przeprowadziła ponowną drobiazgową kontrolę zaproszeń.

W Rajczy w dniu 13 marca na zebranie Ch. D. przybyły za zaproszeniami 64 osoby. Policjant rozwiązał zebranie między innemi dla tego, że pos. Pobożny nie miał formalnego zaproszenia, choć miał list zwołujących zebranie z prośbą o przybycie z referatem. Posterunkowy Nr. 1443 stwierdził, że poseł posiadać musi takie same drukowane zaproszenie jak wszyscy inni, bo takie otrzymał instrukcje.

„Rozwiązanie tych trzech zebrań — stwierdzają interpelanci — wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród zebranych, którzy z przekleństwami na ustach rozchodzili się do domów.

Wobec powyższego podpisani zapytują pana ministra:

1) czy znane są mu instrukcje, o których wspominał posterunkowy P. P. Nr. 1443,

2) co zamierza pan minister uczynić, by **na przyszłość podobnie bezpodstawne i samowolne postępowanie posterunkowych P. P. zostało ukrócone**"?

Odpowiedzi na tę interpelację udzieli p. minister dopiero podczas najbliższej sesji, a więc zapewne w październiku lub listopadzie.

———ooo———

W zapieczętowanej kopercie.

P. premjer Al. Prystor nie zdradza się ze swemi planami. Działa on na podstawie wskazówek, ustalonych przez marszałka Piłsudskiego. W sprawie tych zaleceń marszałka Piłsudskiego oraz w sprawie wykorzystania przez przyszły rząd pełnomocnictw, uchwalonych przez większość rządową, pisze prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej":

„Opowiadają sobie ludzie, że p. minister spraw wojskowych, przed odjazdem do kraju sfinksów i mumij, zostawił zapieczętowaną kopertę, w której wskazane są zmiany, jakie mają zajść w składzie rządu, po zamknięciu sesji sejmowej. Czy ta plotka jest prawdziwa, czy nie, to jest obojętnem, bo przecież obojętne są zmiany personalne, które mogą w tej chwili zajść w rządzie. Natomiast jest pewnem, że przez nikogo nie została pozostawiona koperta, w którejby rząd, dzisiejszy czy zmieniony, znalazł wskazówki, w jakim kierunku mają być wyzyskane pełnomocnictwa ustawodawcze!"

———ooo———

Na ziemiach Rzplitej.

Powrót męczennika z Sowietów.

Przez Stołpce przejechał onegdaj w drodze powrotnej z Sowietów ks. Marjan Tyniecki, który oskarżony przez komunistów o kontrrewolucję, więziony był przez trzy lata w Tobolsku. Przed kilkunastu dniami otrzymawszy zwolnienie, dostał również pozwolenie na wyjazd do Polski. Kapłan męczennik jest niezwykle wycieńczony doznanemi przeżyciami.

Zlikwidowanie groźnej bandy przemytników.

Na pograniczu w rejonie Filipowa onegdajszej nocy patrol KOPu zetknął się z bandą przemytników, która nielegalnie przedostała się na teren Polski. Przemytnicy poczęli uciekać, a gdy strażnicy wystrzelili na postrach w górę, uciekający użyli karabinów i rewolwerów. Strzelanina trwała około 10 minut. Herszt bandy Jan Szmelin został ciężko ranny i zmarł. Wkrótce przemytnikom zabrakło amunicji i siedmiu z nich rozbrojono i osadzono w więzieniu. — Była to najgroźniejsza banda przemytnicza, grasująca na pograniczu od roku 1927.

Zabójca listonosza skazany na śmierć.

W dniach 17, 18 i 19 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Brzeżanach rozprawa przeciwko Ołeksie Tirżeckiemu, lat 22, ze Stratyna, pow. rohatyńskiego. Tirżecki 30 maja ub. r. zamordował listonosza wiejskiego Michała Zułyńskiego w celu zrabowania mu gotówki i listów wartościowych. W wyniku rozprawy Tirżeckiego uznano winnym zbrodni morderstwa w celach rabunkowych i skazano na karę śmierci przez powieszenie.

——oo——

BADANIE FUNDAMENTÓW KATEDRY WILEŃSKIEJ. Komisja techniczna przy Komitecie ratowania Bazyliki w Wilnie, przystąpiła w tych dnach do szczegółowych badań wód podskórnych, przepływających pod Bazyliką. Prace te mają ścisły związek z zabezpieczeniem Bazyliki na wypadek powodzi.

WOREK NA POMNIKU. Onegdaj w nocy we Lwowie nieznani sprawcy założyli worek na głowę pomnika hr. Agenora Gołuchowskiego w parku Kościuszki. Worek zdjęła dopiero straż pożarna wobec licznie zgromadzonych gapiów.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Autobus kursujący na linji Wieluń—Sieradz skutkiem pęknięcia kierownicy, wpadł na przydrożne drzewo i został doszczętnie zdruzgotany. — Z pośród pasażerów trzy osoby zostały ciężko ranione.

Z całego świata.

Posucha w Palestynie.

Z Jerozolimy donoszą, że w ciągu piątku i soboty zarówno żydzi, jak i muzułmanie w świątyniach swoich odprawiali modły błagalne, prosząc o deszcze, albowiem przeciągająca się susza i upały stają się groźne dla urodzaju w Palestynie i Transjordanji.

——oo——

NIEMIECKI LOT DO STRATOSFERY. Dwaj niemieccy lotnicy, którzy odbyli w tych dniach lot w stratosferę, zostali po wylądowaniu w Feldsberg zatrzymani przez władze czeskie do czasu nadejścia dyspozycji władz centralnych z Pragi.

Człowiek, który chciał rozbić Bank Angielski.

Główny organ prasowy Labour Party — „Daily Herald“ — zamieścił niedawno satyryczną opowieść o człowieku, który chciał rozbić Bank Angielski. Historja ta ma za tło stosunki walutowe przed wydaniem aktu o niewymienialności funta szterlingów na złoto i obrazuje spekulację. jakiej się dopuszczano wymieniając banknoty na złoto.

„Jestem człowiekiem, który próbował rozbić Bank Angielski. Jestem zwykłym sobie człowiekiem, nie mam nic wspólnego z finanserją, nie znajduję się na usługach żadnego z wielkich mocarstw. Jestem mieszkańcem przedmieścia, człowiekiem, który codzień wsiada o godz. 9.37 rano do pociągu, dążącego do stacji Charing-Cross.

Tego ranka, przyglądając sie mym towarzyszom podróży, myślałem: „Biedacy! Nie domyślacie się nawet, że od dziś za tydzień będziecie błagać mnie o przyznanie kredytu, nie wiecie, że wystosuję list do ministra skarbu, rozpoczynający się od słów: „Drogi panie, jeśli się pan nie godzi na moją propozycję...“, nie wiecie, że zmuszę go — jeśli mi się tak spodoba — do podwyższenia podatku dochodowego“.

Mój plan był genjalnie prosty. Suweren wart jest 27 szylingów 6 pensów. Na banknocie 10-funtowym widzę napis: „Bank Angielski zobowiązuje się do wypłacenia okazicielowi na żądanie sumy 10 funtów“.

Oto co zamierzałem zrobić: — Pójść do Banku Angielskiego i wymienić mój banknot na suwereny w złocie. Potem pobiec szybko do kantoru wymiany i wymienić je na 13 funtów 15 szylingów. Pobiec do Banku Angielskiego i nabyć 13 suwerenów. Wrócić do wekslarza, odebrać 17 funtów, 17 szylingów, 6 pensów.

Etc... etc...

Wyliczyłem, iż biegając tam i z powrotem 30 razy na dzień (doliczając przytem 10 minut na rozmowę z kasjerem i wekslarzem) zarobię do wieczora zgórą 133.000 funtów.

W końcu tygodnia zostanę zatem multimiljonerem i Bank Angielski nie będzie już miał dość złota, aby wypłacać je za banknoty.

Jakie to proste! Poszedłem więc do wekslarza tuż przy Banku i zapytałem go z niewinną miną, czy da mi 27 szylingów 6 pensów za każdego suwerena w złocie.

Odpowiedział mi: tak.

Udałem się zatem do Banku Angielskiego, do kasy głównej, licząc przytem starannie moje kroki, gdyż czas w tym wypadku to pieniądz, ba, więcej niż pieniądz — złoto!

Kasjer był bardzo uprzejmy. Zdecydowałem, że go zatrzymam, gdy zostanę właścicielem Banku. Uśmiechnął się.

— Proszę o dziesięć suwerenów w złocie za ten banknot — rzekłem.

Uśmiech znikł z twarzy kasjera. Wykrzywił ją grymas złośliwy. Zdecydowałem, że wyrzucę go za drzwi. Odwrócił się, wziął jakiś cyrkularz, podał mi go:

— Niech pan przeczyta, Bank nie wymienia już banknotów na złoto.

Zdumiony, odczytałem treść Gold Standard Act.

W ten sposób spalił na panewce i nie doszedł do skutku największy zamach finansowy w dziejach świata“. B. P.

Międzynarodowy kongres historji sztuki w Sztokholmie.

W dniach od 3 do 5 września 1933 roku odbędzie się w Sztokholmie wielki międzynarodowy kongres historyków sztuki. Ostatni, dwunasty z rzędu zjazd historyków sztuki miał miejsce w Brukseli w 1930 r. Uczeni szwedzcy kompletują muzea i opracowują, zakreślony na szeroką skalę, plan Wielkiej Wystawy Sztuki Szwedzkiej. Po zakończeniu kongresu, komitet projektuje urządzenie wycieczki do Lund, w celu zwiedzenia starodawnej katedry, oraz do Visby, słynnego miasta „ruin i róż“. Pozatem uczestnicy kongresu będą się mogli zaznajomić z dziełami sztuki w pałacu królewskim, w Muzeum Narodowem, w Państwowem Muzeum Historycznem, w Muzeum Północy, w Muzeum Skonsen itp.

Jedną z najciekawszych atrakcyj będzie wystawa zbiorów znakomitego uczonego szwedzkiego, Svena Hedina, szefa ekspedycji naukowej do Chin i Mongolji. Owocami prac tej ekspedycji są liczne odkrycia naukowe i wykopaliska archeologiczne. wśród których znajdują się takie rzadkości, jak chińskie napisy na drzewie z epoki budowy wielkiego muru.

——o——

KONSERWY Z GRZECHOTNIKA NAJNOWSZYM SMAKOŁYKIEM. Jadowity grzechotnik nie śnił zapewne o karjerze, którą mu zgotował pomysłowy Amerykanin, niejaki G. End z Florydy. Jegomość ten wpadł na pomysł sporządzania z grzechotników konserw, których mięso, białe i delikatne, przypomina podobno w smaku jesiotra. Z jednego grzechotnika średniej wielkości otrzymuje się trzy puszki konserw, z większych egzemplarzy — pięć puszek. G. End zaprowadził u siebie na Florydzie farmę, gdzie hoduje jadowite węże, oraz płaci spore wynagrodzenie za każdego zabitego grzechotnika, którego mu dostarczą. Nowy smakołyk cieszy się szalonem powodzeniem w sferach bogatych snobów, a p. End zbija grube pieniądze na nowym pomyśle.

SAMOCHÓD WPADŁ DO RZEKI. W miejscowości Blaye samochód, wiozący 6 osób, wpadł do rzeki Gironde. Pięć osób utonęło. Jednego pasażera uratowano.

ILE KILOMETRÓW PRZEBIEGA PANI DOMU W KUCHNI? Na pytanie to z niemiecką gruntownością odpowiada Leksykon Meyera w nowem wydaniu. Autor artykułu twierdzi, iż w kuchni według starego systemu pani domu **przebiega rocznie 580 kilometrów, t. j.** przestrzeń, dzielącą Berlin od Wiesbadenu. W kuchni zaś urządzonej nowocześnie roczny „spacer“ sięga tylko 134 km.

CZY WIECIE, ZE... — Wielkie maszyny płukaczki w restauracjach hotelowych myją i suszą w ciągu godziny 2000 szklanek i 2500 talerzy. — Krew w organiźmie ludzkim przebywa podczas swego obiegu w ciągu roku przestrzeń 5 razy większą od dystansu między New Yorkiem a Manilla.

——ooo——

Giovani Papini.

„Osservatore Romano“ poświęcił ostatnio wiele miejsca szczegółom nawrócenia się głośnego w swoim czasie ateistycznego pisarza Jana Papiniego, którego utwory, pełne bluźnierstw i jadu zapełniały półki wielu księgarń we Włoszech i zagranicą.

Niepojęte są drogi Boskie! Dla nawrócenia wielkich grzeszników wyznacza Opatrzność często stokroć maluczkich. Tak było również z Papinim.

Giovanni Papini pojął za małżonkę prostą dziewczynę z ludu. Serca ich rozumiały się, pomiędzy duszami jednak była głęboka przepaść: z jednej strony głęboka prosta wiara, z drugiej bezwzględny ateizm. W przededniu ślubu ta prosta dziewczyna zażądała od swego przyszłego męża obietnicy, że sama, jak również ich dzieci żyć będą mogły bez przeszkód w wierze katolickiej. Żądanie to było warunkiem zjednoczenia się z Papinim węzłem małżeńskim. Kochając swą małżonkę Papini zgodził się na ten warunek, zastanowiło go to jednak i głęboko wywarło wrażenie. Jakto, więc wiara jest silniejszą od nadziei na życie dostatnie i bez trosk, zwłaszcza po okresie ciężkiej pracy, jak właśnie u jego narzeczonej? Ten moment był chwilą przełomową. Odtąd Papini zaczął się zastanawiać nad religją. On, co z taką — zdawało mu się — łatwością umiał zrywać zasłony myśli, natknął się teraz na nieprzeniknioną mgłę. Począł wątpić w swoje dotychczasowe ideały, w potęgę swego Ja. A z tej wątpliwości zrodziła się wiara. Wtedy znikła z serca jego wszelka wątpliwość, znalazł prawdę!

Od dziesięciu lat jest już pisarzem katolickim i świat czyta jego świetne dzieła: „Historja Chrystusa“, „Św. Augustyn“, „Gog“ i inne. (KAP).

——o——

CZASZKA HAYDNA. W związku z mającem nastąpić przewiezieniem szczątków znakomitego kompozytora Haydna do mauzoleum zbudowanego na zamku ks. Esterhazy w Kismarton, gdzie Haydn spędził znaczną część swego życia, prasa węgierska przypomina, że czaszka wielkiego muzyka została po jego śmierci w r. 1809 **wykradziona na cmentarzu wiedeńskim przez fanatyków frenelogji Galla dla celów badań naukowych.** Czaszkę tę przenoszono z miejsca na miejsce, wreszcie znalazła się w zbiorach Wiedeńskiego Tow. Przyjaciół Muzyki. Autentyczną czaszkę sprawcy kradzieży zastąpili inną czaszką, którą ostatnio znaleziono w trumnie Haydna. Ks. Esterhazy czyni usilne zabiegi o odzyskanie autentycznej czaszki i złożenie jej wraz ze szczątkami kompozytora w Mauzoleum w Kismarton.

STRZAŁY SZALEŃCA. W miejscowości Beoux les Mines w departamencie Pas de Calais górnik polski Stefan Podgowski, wróciwszy późnym wieczorem do domu począł strzelać w swem mieszkaniu z rewolweru. Zaniepokojeni sąsiedzi przywołali żandarmów celem obezwładnienia go. Podgowski zabarykadował drzwi i począł strzelać z okna swego pokoju. Jednemu z urzędników policji udało się jednak podejść pod okno i wystrzelić z rewolweru w stronę Podgowskiego, na co ten odpowiedział kilkunastu strzałami, poczem nastąpiła cisza. Wyważywszy drzwi żandarmi znaleźli go z raną w prawym boku, dającego słabe oznaki życia. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Literatura.

Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie.

Dnia 17 bm. odbyło się w Wilnie zebranie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza pod przewodnictwem gen. Lucjana Żeligowskiego. Po złożeniu sprawozdania przez zarząd i sekcję, udzielono zarządowi absolutorjum. Następnie zarząd przedstawił wniosek o zatwierdzenie do wykonania **projektu pomnika dłuta Henryka Kuny.** Projekt ten wyróżniony był przez komisję rzeczoznawców w lipcu ub. roku. Walne zebranie przytłaczającą większością głosów przyjęło wniosek zarządu i uchwaliło projekt Kuny zrealizować. Za wnioskiem padło przeszło 80 głosów, przeciw 5. **Komitet rozporządza** obecnie, jak wynika ze sprawozdania, **kwotą 300 tysięcy złotych.**

Emigrant uczony rosyjski i poeta ukraiński

Fjodor Andrejewicz Szczerbin uczczony został przez kolonję ukraińską w Pradze 26 lutego w 83-cie urodziny swoje a 60-lecie pracy literackiej. W młodości poeta, dziś profesor wolnej wszechnicy ukraińskiej, uczony statystyk. Jego studjum o kooperatywach południowo-ruskich **„Oczerki južnorusskich artielij"** (Odessa 1880) to jeden z klejnotów literatury społecznej światowej. Z badań kozactwa powstało dzieło **„Historja kubańskich wojsk kozackich"** (Woroneż 1888). Mimo uznań i odznaczeń naukowych prześladowany był politycznie. Raz go wygnano na kilka lat z kraju, drugim razem zabroniono mu wstępu do Piotrogrodu i Moskwy. A jednak w 1906 wybrany był do drugiej Dumy.

W literaturze pięknej zapisał swe imię rymowanym eposem **„Czernomorcy"**, napisanem w narzeczu kubańskich kozaków i dramatem **„Bohdan Chmelnickyj"**. Obecnie kończy 8-tomowe **„Wspomnienia"**.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Jan Wolfgang Goethe.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI DNIA 22 MARCA 1832—1932.

Cały świat oddaje solidarnie hołd pamięci Goethego, największego poety niemieckiego, jednego z największych poetów świata. Jest to wysoce cenny i radosny objaw czci, którą kulturalne rzesze ludzkie wszystkich niemal narodów i języków oddają genjuszowi i jego dziełom, wiecznie żywym w uczuciach i umysłach czytelników wszystkich pokoleń.

Niema na świecie zakątka, któryby nie brał udziału w tym zgodnym olbrzymim chórze. Najbardziej reprezentatywny współczesny poeta niemiecki, Gerhardt Hauptmann, bawił w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie tamtejszych kół naukowych i literackich, aby wygłosić odczyty o Goethem. Uroczystości we Francji mają skalę niezwykle szeroką, a nutę głęboką i serdeczną. Z równym entuzjazmem biorą w nich udział reprezentanci lewicy, jak b. premjer Edward **Herriot** — i prawicy, jak pisarz rojalistyczny i nacjonalistyczny Leon **Daudet**, znany z nieustępliwego stosunku do Niemiec.

Polska w tym chórze nie będzie na ostatniem miejscu. Żywe są dotąd wspomnienia wizyty młodego Adama Mickiewicza w Weimarze u Goethego i widoczne są ślady twórczości niemieckiego wieszcza, zwłaszcza w naszej poezji romantycznej.

Trwałość i rozmiary kultu Goethego są wynikiem jego indywidualności twórczej, drogi, którą przez całe życie szedł konsekwentnie i triumfalnie. **Uważał się za poetę świata całego,** nie jakiejś jego wyodrębnionej części. W dziełach swoich i życiu — które były nierozłączną całością — przedstawiał ogólnoludzkie uczucia, myśli i postacie, upadki i wzloty duszy ludzkiej, jej rozpacze i nadzieje, jej burze i cisze, jej najbardziej przelotne chwile olśnienia, jak i próby wniknięcia w treść życia i opanowania go.

W długiem życiu Goethego, w towarzyszącej temu życiu twórczości, jak w zwierciadle kryształowem odbijały się pory wieku ludzkiego: młodzieńczość burzliwa, walki i opanowanie się wieku męskiego, i dojrzała, ciepła, a znająca swoje granice mądrość starości, owoc długiego, drogocennego żywota, który sam był dumnem i wytrwałem usiłowaniem zdobycia harmonji wewnętrznej między nadmiarem darów i porywów duszy, wykluczających ją, lub zwalczających w zwykłym człowieku. Człowiek, jego wieczne dążenia i porywy, jego głąb i jego stosunek do świata, były przedmiotem tej twórczości. Rodzaj ludzki, uciśniony i walczący, patrzy z dumą na tę walkę, która poprzez mgły i przepaście doprowadziła do kąpiącego się w świetle szczytu.

Opanowanie, miara są cechą zasadniczą twórczości i życia wielkiego niemieckiego poety, stanowią ustawiczną treść jego myśli i przeszkód. Przeszły przez niego burze uczuć i morza myśli. Nie da. im się zepchnąć z drogi, nie pozwolił im zniekształcić swej sztuki. Umiał je zamknąć we formę skończoną i opanowaną. Po męsku — jak mało kto wśród wielkich postaci świata — opanował swoją myśl, formę i życie. Był budowniczym olbrzymich tumów i szlifierzem drobniutkich diamentów.

Słowo było u niego szatą cienką i przylegającą, oddającą wszystkie kontury myśli, postaci i uczuć. Było po męsku skromne, oszczędne i celowe. Poeta nie dawał się ponosić swemu instrumentowi. Nie obwieszał twórczości swojej ozdobami i błyskotkami, cechami natur mniej opanowanych i bardziej kobiecych. Szedł w głąb, miał swój przedmiot przed oczyma, a słowo szło za nim, jak wierny i zaufany współpracownik i sługa. W twórczości jego szaleją burze i świeci słońce, lecz niema grzmotów teatralnych, ani przelotnych fajerwerków.

Goethe objął wszystkie rodzaje poezji, próbował opanować wszystkie dostępne w owych czasach dziedziny myśli ludzkiej. Jest jednym z najbardziej przejmujących, prostych i ludzkich liryków świata. Był pisarzem dramatycznym, przedstawiającym niedole, załamania, walki i rozpacze duszy ludzkiej. W powieściach przedstawiał postacie dla wieku swego najbardziej typowe, postacie, które zkolei zapładniały literaturę i życie. Wznosił się na najwyższe szczyty myśli. Przedstawiał życie mędrców i ludzi najprostszych. Pisał dla mędrców i dla dzieci.

Głęboko i twórczo zajmował się naukami przyrodniczemi, filozofją, wszystkiemi przejawami współczesnej myśli w nauce i sztuce. Był mężem stanu, politykiem, ministrem. Obcował z najwybitniejszemi współczesnemi postaciami i duchami. Żył w głębokiej przyjaźni i wspólnocie duchowej z Schillerem, z którym uzupełniali się wzajemnie. Zetknął się z Napoleonem, miał dla niego cześć głęboką, której nie zaparł się w momentach najcięższych i najniebezpieczniejszych dla tego kultu, w okresie wojen napoleońskich, niemieckich „wojen o wolność". Żył pełną piersią, do ostatniej chwili długiego żywota.

Życie to było pełne, bogate i ludzkie. Jest klejnotem, który twórczość jego przekazała współczesnym i potomnym — na wieczną własność, na zawsze.

W. J.

——oo——

Kilka dat z życia Goethego.

Jan Wolfgang Goethe urodził się we Frankfurcie nad Menem w 1749 r. Studja uniwersyteckie rozpoczął w Lipsku w 1765 r. na wydziale prawniczym, lecz już po trzech latach wrócił do Frankfurtu. Licencjat prawa otrzymał dopiero w Strassburgu i został dopuszczony do adwokatury. Jako prawnik, więcej oddawał się poezji niż adwokaturze. Z tego okresu datuje się „Goetz von Berlichingen", a następnie „Cierpienia młodego Werthera". Również w tym czasie pisze Goethe śmiałe satyry dramatyczne. Z większych utworów: „Mahomet", „Prometheus", „Der ewige Jude" dochowały się tylko fragmenty. Na zaproszenie księcia Karola Augusta Goethe wyjechał w 1775 r. do Weimaru, gdzie został członkiem tajnej rady książęcej. W tym czasie powstają mniejsze dramaty, przeznaczone dla sceny amatorskiej, kierowanej przez Goethego. Ponad te utwory wznosi się „Inhigenie auf Tauris". Podróż do Włoch w 1786 r. wywarła dodatni wpływ na twórczości poety. Już w czasie podróży znacznie posunął pracę nad „Tassem" i „Faustem". Nowym bodźcem dla Goethego stała się przyjaźń z Schillerem, nawiązana w 1794 r. Z tego okresu pochodzi „Herman i Dorota", „Achilleis" i inne. Po śmierci Schillera, Goethe coraz bardziej się odosabniał. W dobie napoleońskiej okazał się nieufnym w stosunku do własnego narodu i był oczarowany cesarzem francuskim. Wtedy powstała autobiografja „Dichtung und Wahrheit". W 1816 r. Goethe traci żonę, co tak nim wstrząsnęło, że się nawet wycofał z kierownictwa teatru weimarskiego. Starość zaczęła mu dokuczać. Ostatnie lata swego życia poświęcił wykończeniu drugiej części „Fausta". W 1829 r. powołano Goethego na członka honorowego Warsz. Tow. Przyjaciół Nauk. a w sierpniu tegoż roku zaznajomił się z nim Adam Mickiewicz. Wielki poeta niemiecki umarł w Weimarze w 1832 roku 22-go marca.

Sport.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych.

PIŁKARZE rozegrali szereg spotkań. Między innemi w Krakowie Garbarnia pokonała benjaminka Ligi 22 p. p. Siedlce w nikłym stosunku **5:4** (1:1), **Cracovia zwyciężyła K. S. Chorzów 2:0** (0:0). **Wisła wygrała z Krowodrzą** 6:0 (3:0). — W Król. Hucie reprezentacja tego miasta zwyciężyła zespół Katowic 6:5 (5:5). W Łodzi **Ł. K. S.** pokonał **Ł. T. S. G.** 2:1 (2:1).

BIEG NAPRZEŁAJ WARSZ. OŚRODKA W. F. odbył się w niedzielę na trasie 3 klm. Do biegu stanęło 45 zawodników. Pierwszy na metę przyszedł **Puchalski** (Legja) w czasie 12 m. 4.8 sek. przed 2) Karczewskim (Warszawianka) 12:14. 4 sek.

WARSZAWIANKA BADA ZARZUTY PETKIEWICZA W STOSUNKU DO KUSOCIŃSKIEGO. Jak już donosiliśmy, Stanisław Petkiewicz, zdyskwalifikowany ostatnio jako amator, nadesłał do zarządu Pol. Zw. Lekkoatletycznego list, w którym zarzuca zawodowstwo Kusocińskiemu i czyni szereg zarzutów nietylko pod adresem zawodników, lecz i działaczy sportowych.

Zarząd PZLA. odesłał list Petkiewicza do KS. Warszawianki, której członkiem jest Kusociński, celem zbadania słuszności zarzutów Petkiewicza.

Sprawa wejdzie wkrótce na porządek obrad zarządu PZLA.

——:o()o:——

UCHWAŁA DYSKWALIFIKUJĄCA PETKIEWICZA. Uchwałę, dyskwalifikującą Petkiewicza jako amatora, powziął Polski Związek Lekkoatletyczny na posiedzeniu swem z dnia 16 b. m.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH (Koło Krakowskie) odbędzie się w poniedziałek 4 kwietnia 1932 r. o godz. 6 wieczór, w lokalu K. O. Z. P. N. przy ul. Studenckiej L. 4. z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Zarządu, skarbnika, komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybór nowych władz, oraz wnioski. W razie braku kompletu, Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 6.30 wieczór, bez względu na ilość obecnych.

Goethe w Krakowie.

Przyjechał w dn. 5 września 1790 na dwudniowy pobyt. — Kilka słów o zajeździe w Rynku głównym. W drodze z Tarnowskich Gór. Minerały przedmiotem zainteresowań poety w Krakowie i okolicy. — „Lustfahrt nach der Salinen von Wieliczka" — Echa podróży w listach Goethego do znajomych.

Dyrektor archiwum aktów dawnych m. Krakowa, p. Adam Chmiel użyczył nam do przeglądu Rocznik XIII Krakowa, w którym p. Stanisław Krzyżanowski zamieścił w r. 1911 ciekawą rozprawę dotyczącą pobytu Goethego w Krakowie w r. 1790. Z artykułu tego podajemy kilka najbardziej charakterystycznych szczegółów.

Na sejmie czteroletnim utworzono po województwach komisje cywilno wojskowe, jako nowy organ władzy dla zapewnienia sprężystej i jednolitej administracji. Komisja taka której podlegał Kraków, ujęła w swoje ręce m. in. także kontrolę nad ruchem przyjezdnych, wykonując ją pośrednio przez odbieranie od magistratu odpowiednich raportów. Kontrola bezpośrednia należała i nadal, jak od wieków do magistratu, a przy każdej bramie strażnicy miejscy zapisywali skrupulatnie przyjeżdżających i wyjeżdżających. Otóż raport magistratu z września 1790 r.: „do prześwietney kommisyi podany" zawiera w pozycji czwartej nast. doniesienie:

„Dzień przybycia die 5—7 bris. Numer kamienic 399. W Kamienicy Szlach. JMść Pana Bartscha stanął J. O. **Książę de Sachsen Weimar** Generał Maior Pruski, W de Goethe Konsyliarz Tajemny Księcia i **Graff de Reden** Generalny Inspector Kopalny pruski ze Śląska".

(Doniesienie to podajemy w tekście właściwym, gdyż raport magistratu poczynił w nim błędy, zniekształcające nazwisko Goethe na Goller. — Red.)

Poeta niemiecki przyjechał więc do Krakowa w dn. 5 września 1790 r. w towarzystwie **księcia sasko-weimarskiego Karola Augusta i dyrektora kopalni śląskich hr. Redena** i zamieszkał w kamienicy w Rynku gł. u wylotu ul. Sławkowskiej. **Dom ten jest dzisiaj oznaczony (od strony ul. Sławkowskiej) tablicą pamiątkową, wmurowaną staraniem Twa Miłośników Krakowa.**

Kamienica ta przedstawia dzisiaj odmienny wygląd aniżeli w 18 wieku: przedewszystkiem nie było wówczas balkonu dodanego kilkadziesiąt lat później. 2-piętrowa była już wtedy, jak zresztą prawie wszystkie w śródmieściu. Jak współczesny Goethemu świadek podaje, zajazd usposabiał korzystnie dla Krakowa. Jan Zöllner, starszy radca konsystorza i proboszcz berliński, wybitny mineralog, który bawił w Krakowie w kilka miesięcy po Goethem pisał: „gospodyni w zajeździe, który nam wskazano jako najlepszy jest Francuzką Le Bon. Poleciła nam dać bardzo miłe pokoje, w których łóżka, stoły i inne sprzęty są czyste i wcale ozdobne". Także kuchnia była wyborną i na francuski sposób prowadzona, podawano sześć do siedmiu potraw i wstawiano do rachunku skromną pozycję 12 groszy za obiad. Wina francuskie i węgierskie były znakomite i stosunkowo tanie. Madame Le Bon powiększała przyjemność pobytu swoją francuską rozmownością, a dystyngowane jej obejście tworzyło nieraz szczególny kontrast z jej zajęciem, jako gospodyni zajazdu.

Zajeżdżają tutaj chętnie wojskowi jak Potocki general-major (z żoną i synem), Wielohurski pułk. austrjacki z Wiednia jadący, de Glasnapp pdpułk. moskiewski, posłowie Hulewicz i Moszczyński, księżna Massalska z dworem, Anglicy: de North i Dewenport, książę niemiecki de Anhalt Pless, de Kancke, de Schur, de Didenroecht, baron Larisch podkomorzy króla pruskiego, hr. Hachberg von Fierstenstein i t. d. Te szczegóły świadczą o renomowanym zajeździe, który także książę Karol August wraz z Goethem wybrał na pobyt w Krakowie.

Do naszego **miasta przybyli goście niemieccy z Tarnowskich Gór (Tarnowitz) na Śląsku, gdzie Goethe zainteresował się szczególniej górnictwem i zastosowaniem tam po raz pierwszy udoskonalonych maszyn parowych do pompowania wody z kopalni.** Czy podróż księcia, który stał obozem na Śląsku i niedawno przedtem miał wziąć czynny udział w wojnie Prus z Austrją, a nawet w razie jej pobicia był kandydatem na tron węgierski, nie miała na obu jakichś militarnych celów w sprzymierzonej Polsce, jak np. zwiedzenie miejsc warownych Krakowa i Częstochowy, albo zetknięcia się z jakimiś wybitnego osobistościami i uspokojenia ich po układach reichenbachskich — nie jest pewne, choć są dane by to przypuścić.

W Krakowie zajmują Goethego liczne krzemienie znajdowane w okolicy. Może chodząc po Krzemionkach zwiedził przy tej sposobności grotę polskiego Fausta, Twardowskiego? Wśród swoich zbiorów mineralogicznych **posiadał też Goethe chalcedon z okolic Tenczyna.** W liście do przyrodnika prof. Blumenbacha w Getyndze z kwietnia 1798 pisał Goethe:

„Wie die in Feuerstein verwandelten Korallen vorkommen, weiss ich nich zu sagen. Wenn sie nicht etwa im losen Sand liegen, wie ich viele Feuersteine in der Gegend von Krakau gefunden habe",

Goethe zwiedził również Wieliczkę, wyrażając się o tej wycieczce: **„Eine Lustfahrt nach der Salinen von Wieliczka".** W notatniku swoim wymienia dwa rodzaje soli: „Schibiker Salz" i „Grün Salz". **Ciceronem Goethego po Krakowie był Dr. Scheidt, profesor mineralogji i botaniki na Uniw. Jag.** Scheidt był ożeniony z siostrzenicą Walentego i Jana Kantego Bartschów a zatem krewną radnego krakowskiego Bartscha w którego domu książę weimarski wraz z hr. Redenem i Goethem w Krakowie zamieszkał. Nie należy jednak w tej okoliczności widzieć przyczyny, dla której wspomniani podróżni do tego domu zajechali.

Z przed domu patrzał Goethe na główne ognisko miasta, na Rynek z Sukiennicami i Ratuszem, z potężnemi Krzysztoforami i pałacem Spiskim po prawej, a kościołem Marjackim po lewej ręce. W dni targowe obraz żywy i barwny budził uwagę cudzoziemca — **budy i stragany**

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 22: św. Katarzyny szw.
Środa 23: św. Feliksa.
Środa 23: wschód słońca o godz. 5.57, zachód o 18. 17.

—o—

STRASZNA ZEMSTA. Bulat Wincenty (lat 56), robotnik, zam. w Domu noclegowym przy ul. Nadwiślańskiej, zgłosił w policji, że N. Czerny, robotnik, zamieszkały tamże, w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków, oblał mu twarz jakimś żrącym płynem. Wskutek czego Bulat prawdopodobnie, według orzeczenia lekarza kliniki okulistycznej, utraci wzrok w prawem oku.

NAJŚCIE NA MIESZKANIE. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Ślasarczyka Bronisława (lat 20), robotnika i Siwka Jana (lat 22), za gwałtowne najście na mieszkanie Jana Kwiatka, robotnika, zam. przy ul. Koszykarskiej L. 1. Obaj na tle osobistych porachunków powybijali Kwiatkowi okna, zdemolowali mieszkanie i pobili domowników.

ZAMACH SAMOBÓJCZY FRYZJERKI. Wanda Wójcikówna (lat 19), fryzjerka, zam. przy ul. Żółkiewskiego 10, w przystępie rozdrażnienia wypiła formaliny. Lekarz Pogotowia ratunkowego przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

ŁOPATĄ W GŁOWĘ. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Piotra Blawata (lat 25), który został napadnięty w zakładach firmy „Ziarno“ przez jakiegoś osobnika i uderzony łopatą w głowę. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

WPADŁ POD SAMOCHÓD na ul. Kościuszki 21-letni Roman Kozak, stolarz z Zabierzowa i doznał ciężkiego skaleczenia twarzy. — Na tej samej ulicy zderzyło się auto z motocyklem wojskowym, przyczem doznał dotkliwych obrażeń Romuald Kwiatkowski (lat 22), szeregowiec 25 Baonu telefonicznego. Przewieziono go do szpitala wojskowego.

NIEPOWODZENIE WŁAMYWACZA. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do Tadeusza Kisielewskiego, który przytrzymany przez wywiadowców z wydziału śledczego jako podejrzany o włamanie do sklepu Fiertla przy ul. Grodzkiej 15, w czasie ucieczki zwichnął sobie nogę.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

GOETHE A POLSKA. Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Tad. Biliński dziś we wtorek w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek 39 II. p.). Początek o godz. 7 wieczór.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA FILOLOGICZNEGO. We środę dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali semin. filol. klas. (ul. Szpitalna 40 II p.), odbędzie się odczyt prof. M. Rozmarynowicza p. t. „Zasady organizacyjne Polskiego Towarzystwa Filologicznego“.

ZEBRANIE POL. TOW. PRZYRODNIKÓW im. Kopernika, odbędzie się dziś we wtorek o godz. 6.15 wieczór, w sali wykładowej Zakładu Mineralogicznego Un. Jag. przy ul. Gołębiej 11 II. p. Referaty wygłoszą: Dr. Aleksander Niewiestin i Doc. Dr. Stanisław Skowron. Goście mile widziani.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Virtuti Militari“.

Środa: „Lakme“ (opera — gość. wystąpią pp.: Ada Sari, Chodakowska, Szymonowicz i Stef. Romanowski — ceny zniżone).

Czwartek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Piątek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Król Królów“.

WANDA „Kobieto nie grzesz“ (w gł. roli Louise Brooks).

APOLLO: „Ronny“ (w gł. roli Kate Nagy).

SZTUKA: „Góry w płomieniach“ (w gł. roli Louis Trenker).

BAGATELA: „Wolne dusze“ (w gł. roli L. Barrymore).

ADRIA: „Wielkomiejskie ulice“ (w gł. roli Gary Cooper).

SŁOŃCE: „Co potrafi Harry Peel“. Dwie serje razem.

UCIECHA: „C. k. rezerwista“.

—:o:—

JUTRO OPERA DELIBES'A „LAKME“ Z WYSTĘPEM ADY SARI. Opera krakowska powtarza jutro wieczorem po cenach zniżonych egzotyczną operę Leona Delibes'a „Lakme“, której premjera spotkała się z ogromnie żywem zainteresowaniem i bardzo serdecznem przyjęciem. Pół wieku triumfów tego dzieła na najcelniejszych scenach muzycznych świata, wysunęło je na czołowe miejsce w repertuarach wszystkich oper. Tytułową partję odtworzy, jedna z najznakomitszych współczesnych jej przedstawicielek p. Ada Sari, której olśniewający sopran koloraturowy jest wszędzie przedmiotem najgorętszego entuzjazmu. Partnerami p. Ady Sari będą pp.: Chodakowska, Szymonowicz i Stef. Romanowski, oraz w dalszej obsadzie pp.: Feherpataky, Jastrzębska, Wiśniewska, Mazurek i Woźniak. W II-gim akcie taniec „Persiana“ odtworzy p. prof. E. Willman-Puaczowa. Nowa oryginalna oprawa dekoracyjna o charakterze orjentalnym art. mal. p. M. Różańskiego. „Lakme“ przygotowana reżysersko przez Stef. Romanowskiego, ukaże się pod kierunkiem kapelmistrzowskim dyr. B. Wallek-Walewskiego.

---

z najrozmaitszemi towarami, na stołach i na ziemi sól w bałwanach, lud wiejski w kożuchach, dobrze i źle ubrani mieszczanie, księża i zakonnicy, żydówki i chłopcy żydowscy sprzedający wstążki i noże, cała ta ludność w ruchu, a od czasu do czasu z hukiem dudni po bruku powóz prałata czy starosty. Podobny obraz przedstawił się Goethemu w dniu odjazdu: **przybywszy bowiem w niedzielę 5 września odjeżdżał we wtorek.** A wtorek i piątek to od wieków dni targowe w Krakowie.

Z całej podróży swojej Goethe wyniósł wrażenie niekorzystne widział wiele rzeczy szczególnych, choć najczęściej negatywnie szczególnych — dni schodziły pożytecznie i przyjemnie, ale rzeczy widziane w drodze miały dlań mało powabu i interesu. W liście do Herderów pisał:

„Ich habe in diesen acht Tagen viel merkwürdiges, wenn es auch nur meist negativ merkwürdig gewesen wäre, gesehen“.

W korespondencji do Voigta zwierzał się słowami:

„Und wir haben sehr angenehme und nützliche Tage verlebt, wenn gleich die meisten Gegenstände unterwegs wenig Reitz und Interesse haben“.

Najwięcej budziły go kopalnie i minerały. Zamiłowanie do nauk przyrodniczych objawiało się u poety zawsze, było jednym ze środków wytworzenia sobie przezeń wszechstronnego poglądu na świat i zaspokojenia dążeń do syntezy, jakie cechują zawsze tego wielkiego artystę i myśliciela.

sl.

Ciekawe odkrycia w dziedzinie historji sztuki.

O gotyckim kościele św. Stanisława w Starem Bielsku.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności przedłożył **dr. Tadeusz Dobrowolski z Katowic** drugą część swej pracy o **gotyckim kościele św. Stanisława w Starem Bielsku,** w szczególności zajął się tamtejszemi malowidłami ściennemi z XVI, XVII i XVIII w., które nagół noszą charakter prowincjonalny. W związku z częścią dekoracyjną tych malowań referent wziął pod uwagę wogóle **polskie malarstwo stropowościenne,** stosowane w pierwszej połowie XVI w. głównie w wiejskich kościołach drewnianych (Dębno, Krużlowa, Harklowa, Tęszowice na Śląsku Opawskim itp.), celem ustalenia genezy tych malowideł, zarówno w znaczeniu geograficznem, jak formalnem.

Następnie omówił referent **wielki ołtarz** we wspomnianym kościele, poświęcony św. Stanisławowi. Tryptyk ten złożony z predelli, w części środkowej z Matką Boską, ŚŚ. Mikołajem i Stanisławem, oraz z ośmiu obrazów skrzydłowych, przedstawiających sceny z legendy Patrona kościoła, **pochodzi z początku XVI w. i wiąże się z krakowską szkołą malarską.** Na podstawie analizy obrazów, spróbował referent odtworzyć artystyczną sylwetę mistrza ołtarza, który był zapewne jedną z **wybitniejszych indywidualności twórczych w późnogotyckim okresie krakowskiej sztuki cechowej.**

Pośród ruchomych zabytków kościoła wybijają się na plan pierwszy **stalle gotyckie** — z pewnemi ludowemi nalotami zdobniczemi, sprawione przez dzwonnika Bielskiego Jana z Polomji w r. 1563. W związku z tym objektem dotknął referent kwestji stosunku archaicznego zdobnictwa ludowego do oficjalnych stylów.

Wkońcu poświęcił referent kilka uwag zagadnieniu harmonijnej łączności różnorodnych zabytków w obrębie kościoła, które to zagadnienie określił terminem socjologji: kompleksu zabytkowego.

—ooo—

O WYPRAWIE NA NAJWYŻSZY SZCZYT ŚWIATA

(M. Everest) będzie mówił we środę, 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Collegium Wykładów Nauk., Rynek II. p. Linja A-B — znany poeta, **Jalu Kurek,** autor powieści reportażowej, osnutej na tle ostatniej wyprawy himalajskiej. Odczyt ilustrowany przeźroczami.

Uchylenie konfiskaty.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 21 marca 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 32/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

1) **Uchyla się** po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 74 z 15 marca 1932 r. z powodu treści

artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Jednodniowy strajk demonstracyjny“ w tym tytule i w ustępie od słów „na środę“ do słów „ustawodawstwo socjalne“, „środowy strajk“ do słów „dawno nie było“ od słów „z wielkich ośrodków“ do słów „powzięte jednomyślnie“ od słów „przytoczone powyżej“ do słów „plan dalszy“, albowiem treść tych ustępów **nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.**

Przewodniczący: Dr. Czerny w. r. Prezes Sądu Okręgowego.

Protokulant: Kobylarz w. r.

Kto będzie dyrektorem teatru na przyszły sezon.

W świecie literacko-teatralnym naszego miasta obiega uporczywie pogłoska o objęciu dyrekcji Teatru im. Słowackiego na przyszły sezon przez znakomitego reżysera i aktora, **Juljusza Osterwę.** Jest on Krakowianinem, na tutejszych deskach scenicznych stawiał pierwsze kroki. Przypomnieć tu należy jego doskonałą interpretację Konrada w „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego; na tej scenie grał Księdza Piotra w „Dziadach“ — daje zatem wszelką rękojmię podniesienia artystycznego naszego teatru **przez kult wielkiego repertuaru i przez opiekę nad twórczością dramatyczną bieżącą.**

—oo—

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji turystycznej.

Wczoraj o godz. 11-tej przedpoł. odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie posiedzenie wojewódzkiej Komisji turystycznej pod przew. dyr. robót publicznych inż. Nowickiego. W posiedzeniu wzięli udział: prezes Epstein, reprezentanci Organizacyj turystycznych i uzdrowiskowych oraz Instytucyj, zainteresowanych w ruchu turystycznym. Po referacie na temat „Prace nad nowelizacją konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej i rozszerzenie zachodniego pasa turystycznego polsko-czechosłowackiego“ został przedłożony kalendarz imprez turystycznych na rok 1932/33, poczem dyr. Izby inż. Mianowski przedstawił wyczerpujący referat o stanie prac nad ustawodawstwem turystyczno-uzdrowiskowem.

Izba krakowska oddawna już zwróciła uwagę na doniosłe znaczenie turystyki dla całego Państwa w ogólności, a dla okręgu krakowskiego w szczególności. Referent oświadczył się stanowczo za **łącznem traktowaniem turystyki i uzdrowisk w ustawie państwowej,** gdyż obydwie te dziedziny wzajemnie się zazębiają i przedstawiają zagadnienie jednolite.

Decydującego znaczenia nabiera sprawa funduszów przeznaczonych na turystykę. Są one dziś rozsiane po całym szeregu instytucyj i władz i w rozproszkowaniu składają się na niewspółmiernie mały efekt. Jeżeli dochodzi się do wniosku, że konieczną jest koncentracja akcji w postaci wybudowania wielkiego urzędu turystycznego, to znacznie logiczniejszym jest wniosek, że należy dążyć przedewszystkiem do **koncentracji funduszów. Winna ona nastąpić nietylko u góry, ale i u dołu — w terenie. Chodzi tu przedewszystkiem o właściwe użycie obecnie istniejących taks oraz tych opłat, które są zbierane przez instytucje turystyczne z racji spełniania pewnych funkcyj w imieniu władz rządowych.** Tworzenie nowych źródeł finansowych wymaga niezmiernej ostrożności. O nowych obciążeniach nie może być w obecnych warunkach mowy, gdyż życie gospodarcze tego nie wytrzyma.

Posiedzenie zakończyło się referatem p. Facchera na temat „Zasady ustawodawstwa turystyczno-uzdrowiskowego“.

Zastosowanie asfaltu w budownictwie

Odczyt na powyższy temat wygłosił, staraniem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie Inż. Grossmann, członek Państwowego Instytutu Drogowego w Warszawie. Odczyt zgromadził w sali posiedzeń Izby krakowskiej liczne zastępy fachowców, którzy z żywem zainteresowaniem wysłuchali prelekcji. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Izby Inż. **Seifert,** który zwrócił uwagę na doniosłe zadania, jakie ma do spełnienia Państwowy Instytut Drogowy, poczem zaprosił Inż. Grossmanna do wygłoszenia odczytu.

Prelegent scharakteryzował szczegółowo technologję asfaltu i jego produktów, wspomniał o właściwościach, które powinny cechować materjały asfaltowe zdatne do robót budowlanych i wytworzone z nich produkty wtórne, poczem omówił szerokie zastosowanie asfaltu w budownictwie dzisiejszej doby. Rozpowszechnienie konsumcji asfaltu przez nasze miasta i samorządy ma tem większe znaczenie dla woj. Krakowskiego, że **jedynie Małopolska zachodnia jest w posiadaniu ropy bezparafinowej.**

W drogowym Instytucie Badawczym w Warszawie koncentruje się obecnie cała praca badawcza i normalizacyjna w zakresie stosowania bitumów do drogownictwa, a ostatnio i do techniki budowlanej. Dotąd w dziedzinie zastosowań asfaltu panuje u nas jeszcze pewien chaos i rzadko gdzie daje się odczuwać potrzeba normalizacji tak żywo, jak tutaj. Z braku ustalonych norm i metod pracy, wypływają trudności w kalkulacyjnem ujęciu kosztów. Umożliwia to zkolei istnienie licznym małym, przeważnie fachowo bardzo źle postawionym, przedsiębiorstwom nieodpowiedzialnym za skuteczność wykonywanych prac izolacyjnych właśnie z powodu braku norm.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy zorganizowały poważne małopolskie firmy naftowe, zajmujące się produkcją asfaltu, specjalne poradnie techniczne dla spraw związanych z racjonalnem zastosowaniem asfaltów i dysponujące inżynierami-specjalistami, oraz bogatem doświadczeniem technicznem, chętnie stawiają je na usługi sfer budowlanych.

W ogólności wysiłki naszego przemysłu naftowego w obrębie Izby krakowskiej w zakresie organizacji produkcji asfaltów bezparafinowych, zdatnych do budowy dróg i budynków, zasługują na uwagę. Produkcja ta podjęta w latach 1925—1926 obecnie stanęła tak wysoko, że może pokryć całe obecne zapotrzebowanie krajowe i to co najważniejsze, przy cenach równych parytetowi światowemu i w gatunkach zupełnie dorównujących najlepszym markom t. zw. asfaltów meksykańskich. Coraz liczniejsze odcinki drogowe — kończył Inż. Grossmann — wykonane z materjału krajowego w licznych punktach kraju, a także i w Krakowie, wskazują swym doskonałym stanem na to, że przemysł nasz i na tem polu doszedł do poziomu światowego.

Życie gospodarcze.

Zniżka kursu polskich pożyczek w N. Jorku.

Pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej, uległy w ub. tygodniu znaczniejszej zniżce — z wyjątkiem tylko 6 proc. pożyczki dolarowej, która nawet nieco zyskała na kursie. W dniu 17 bm. notowano (w nawiasie cyfry z 11 bm.): 8 proc. dillonowska **61.00** (64.00), 7 proc. stabilizacyjna **56.50** (58.25), 6 proc. poż. dolarowa **60.25** (58.25), 7 proc. poż. m. Warszawy **42.50** (45,00), 7 proc. pożyczka śląska **42.85** (46.00).

Pożyczki państwowe na giełdzie warszawskiej notowano w ub. tygodniu po następującym kursie: 3 proc. pożyczka Budowlana 39.50 do 37,50, 4 proc. poż. Inwestycyjna 95.00 do 93,50. 5 proc. pożyczka dolarowa 49.50—48,50, 5 proc. poż. konwersyjna 39.00—39.00, 5 proc. pożyczka kolejowa 35,25—37.50, 6 proc. poż. Dolarowa 59.37—59,00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 59.00—58,00.

ILE DILLON ZAROBIŁ NA POŻYCZCE POLSKIEJ.

Przed komisją finansową senatu w Waszyngtonie zeznawał w sprawie pożyczek zagranicznych — sprzedawnych w Stanach Zjednoczonych, znany bankier Dillon z New Jorku.

Między innemi Dillon oświadczył, że banki, które swego czasu udzieliły Polsce pożyczki na 35 miljonów dolarów, zarobiły na tem 328 tysięcy dolarów.

Pożyczka ta sprzedawaną była bowiem w ten sposób, że Polska otrzymała za obligacje o nominalnej wartości 100 dolarów tylko 86, a obligacje te zostały sprzedane przez banki w trzech odstępach czasu, po kursie 88, 98 i 95.

Dillona posądzono o lichwę.

Zmniejszenie się obrotów izb obrachunkowych.

Bank Polski opublikował obroty sześciu izb rozrachunkowych w Polsce za rok 1931. Jak wiadomo, izby te, istniejące w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu, grupują większe instytucje bankowe, dokonujące za pośrednictwem izb wzajemnych rozliczeń i kompensat. Banki przedstawiają tutaj sobie wzajemnie na posiedzeniach dowody swych pretensyj, a więc do zapłaty weksli, czeków, przekazów, wpłat i rachunków giełdowych i w drodze kompensaty lub przelewania na rachunki żyrowe wyrównują te pretensje. Dzięki działalności izb rozrachunkowych unika się wielu kosztownych i kłopotliwych obrotów gotówkowych.

W roku 1931 liczba uczestników izb rozrachunkowych wynosiła 78 instytucyj; zmalała w porównaniu z poprzednią głównie skutkiem bankructwa kilku banków. **Zmalała również ilość dowodów przedstawionych do zapłaty** (z 1,393.106 sztuk w roku 1930 na 1,028.887 sztuk w roku 1931), oraz **kwota ogólna**, na jaką dowody te opiewały: z 8.741 milj. w roku 1930 na 7.743 milj. w roku 1931. Tę ostatnią sumę wyrównano w drodze kompensaty w 58.45 proc., a w drodze przelewów żyrowych w 41.55 proc.

Skurczenie się obrotów bezgotówkowych w roku ubiegłym pozostaje oczywiście w związku z ogólnym zanikiem obrotów gospodarczych, wywołanym trwającym wciąż kryzysem.

—:ooo:—

Giełda krakowska.

Kraków 21 marca. (PAT). Zieleniewski 10.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 marca. Dolary: 8.90. 8.92, 8.88. Dewizy: Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42; Holandja 359.80, 360.70, 358.90; Londyn 32.70, 32.86, 32.54; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8,90; Paryż 35.08, 35.17, 34.99; Praga 26.40¼, 26.46½, 26.34; Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07; Włochy 46.25, 46.48, 46,02; Berlin prywatnie 212.50.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 85—85.25.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 93.50 — 5% konwersyjna 39 — 5% kolejowa 36—36.75 — 7% stabilizacyjna 57.88—58.25—57.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 marca. Paryż 20.36, Londyn 18,94, Nowy Jork 5.18 1/8, Belgja 72.30, Włochy 26.77½, Hiszpanja 39.10, Holandja 268.80, Sztokholm 101.80, Oslo 102.00, Kopenhaga 104.00, Sofja 3.74, Praga 15.33, **Warszawa 58.00**, Białogród 9,05, Ateny 6.55, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.69, Helsingfors 8.75.

Budżet w świetle zamierającego życia gospodarczego.

Budżet państwowy na rok 1932/33 został przez Senat zgodnie z uchwałą Sejmu przyjęty w tych samych cyfrach, a mianowicie:

Wydatki preliminarza	2,454,917,311 zł.
Dochody	2,377,357.100 zł.
zatem wydatki niepokryte dochodem wynoszą	74,560,211 zł.

WYDATKI RZECZOWE.

Przyglądając się cyfrom budżetu można zauważyć, że budżet wojskowy, policyjny i straży granicznej korpusu ochrony pogranicza wynosi **43%** ogólnej sumy — a na rzeczowe wydatki pozostaje z całego budżetu kwota 188.286.735 zł. tj. **7 %.**

Wydatki te rozdziela się:

a) wydatki na lokomocję i na wynajęcie lokalu	74,397.000 zł.
b) wydatki biurowe	803,970 zł.
c) wydatki na remont budynków	3.040.000 zł.
d) wydatki na nowe budowle	9,439.000 zł.
c) wydatki na budowę i ochronę portu	1,060,000 zł.
f) wydatki na budowle wodne	10,506.965 zł.
g) wydatki na flotę handlową	1 500.000 zł.
h) wydatki na świadczenia społeczne	78.000,000 zł.
Razem	**188,286.735 zł.**

KONIECZNE INWESTYCJE.

Na inwestycje z całego budżetu przeznaczono 32 miljony zł. tj. 1.3%. Budżet ten możnaby nazwać **konsumcyjnym**, a wobec zapotrzebowań inwestycyjnych jest aż zbyt radykalnie oszczędny. Obliczono bowiem, że inwestycje konieczne w państwie polskiem a potrzebne dla rozwoju i przyszłości państwa muszą wynosić kwotę 32,634 miljonów zł., a mianowicie:

Na inwestycje drogowe	9.378 mil. zł.
Na inwestycje wodne	3.000 mil. zł.
Na zakłady elektryfikacyjne	5.236 mil. zł.
Na budownictwo państwowe	1.000 mil. zł.
Na budownictwo prywatne	3,000 mil. zł.
Na elektryfikację	5,000 mil. zł.
Na meljoracje prywatne	6.000 mil. zł.
Razem	**32,614 mil. zł.**
Usprawnienie linji kolejowych	2,000 mil. zł.
Budowa nowych linji 5000 klm.	2.000 mil. zł.
czyli ogółem kwota	**36.614 mil. zł.**

nie licząc zapotrzebowania lotnictwa.

Gdyby rozłożyć te inwestycje **na lat 50**, to należałoby budżet państwowy obciążyć kwotą **732 mil. zł. rocznie**. W formie podatków takiej kwoty nie możnaby uzyskać, gdyż z powodu zubożenia ludności, i dzisiejsze podatki ją niezmiernie obciążają.

OBCIĄŻENIE ŚWIADCZENIAMI PUBLICZNEMI.

Oto cyfry wykazujące stopień tego obciążenia:

Obciążenie podatkami i monopolami	2,000,000,000 zł.
Obciążenie przez ubezpieczenia społeczne	700,000.000 zł.
Obciążenia podatkami samorządowemi	1.200.000,000 zł.
Obciążenie przez dumping eksportowy	500.000.000 zł.
Razem	4,400,000,000 zł.

czyni to na jednego mieszkańca **140 zł. rocznie**. Gdyby te inwestycje chciano przeprowadzić przez dalsze opodatkowanie, to na każdego obywatela wypadłoby 23 zł. Wprawdzie w latach 1925—1930 wydano na inwestycje 1,571 milj. zł. ale nie przyczyniły się one do polepszenia bytu ludności i nie wpłynęły na położenie gospodarstwa społecznego. Rolnictwo z powodu niskich cen i nierównomiernego obciążenia oraz utrudnienia eksportu, znajduje się w katastrofalnem położeniu. Ziemie zachodnie — wzorowo zagospodarowane kiedyś, gdzie i ruch spółdzielczy stał na wysokim poziomie, dziś znajdują się w gorszem położeniu, jak ziemie w województwach centralnych.

TRUDNE POŁOŻENIE ROLNICTWA.

Przyjmując wartość zboża z 1 hektara w latach od r. 1907-1913 jako liczbę 100, to w r. 1930 cena pszenicy wynosiła:

Pszenica w województwach centralnych 104, zachodnich 64, **Żyto** w woj. centr. 92, zach. 50, **Jęczmień** w woj. centr. 108, zach. 72, **Owies** w woj. centr. 107, zach. 50.

Eksport płodów rolniczych, trzody chlewnej, jaj, masła **zmniejszył się** bardzo w stosunku do stycznia r. 1931. I tak wywóz masła wynosi mniej 31%, jaj 14% trzody chlewnej 30%, bekonów 44%.

Powodem tej zmiany jest **zamknięcie granic celnych** i obniżka wartości funta angielskiego.

SPADEK WSKAŹNIKÓW PRODUKCJI.

Nie lepiej przedstawia się nasz przemysł i górnictwo. Wskaźnik poprawiony przez usunięcie wahań sezonowych od r. 1925—1927 = 100.

Wskaźnik ogólnej produkcji przemysłowej: 1/I r. **1931** wynosił 95.5 1/I 1932 — 67.8.

Górnictwo. Wskaźniki wydobycia dziennego: **Węgiel** 1/I 1931 — 114.3, 1/I 1932 — 92.7. **Ropa naftowa** 1/I 1931 — 83.3, 1/I 1932 77.4. **Sól kuchenna** 1/I 1931 — 132.6, 1/I 1932 — 109.6. **Ruda żelazna** 1/I 1931 — 85.9. 1/I 1932 — 28.4. **Ruda cynkowa** 1/I 1931 — 97.3, 1/I 1932 —31.1. Hutnictwo żelazne 1/I 1932 wskaźnik — 37.5. Hutnictwo cynkowe 1/I 1932 wskaźnik — 75.9.

Z tych cyfr okazuje się, że **produkcja przemysłowa zmniejszyła się w ostatnim roku**, powodując powolne **zamieranie przemysłu** pomimo tej okoliczności, że dawniejszy przemysł w Polsce rozwijał się na skutek pomocy i opieki rządu.

ZANIK HANDLU.

Handel w kraju upada coraz więcej wskutek zubożenia ludności, a zagraniczny z powodu zamykania granic i spadku funta angielskiego, a zarazem wyższych cen naszego towaru. Wyniki handlu zagranicznego Polski za styczeń r. b. wykazują 50 mil. zł. w przywozie a 93 mil. zł. w wywozie. Najważniejszą cechą przytoczonych liczb jest **skurczenie się absolutnej sumy obrotu.** Porównanie kryzysowego roku 1932 z poprzednimi wypada następująco:

Ogólny obrót towarów tj. przywóz i wywóz w styczniu 1932 wynosił **173.7.** W r. 1931 przeciętnie **278.4.** W r. 1930 — **389.9.**

Wprawdzie spadek cen jest także powodem kurczenia się tych cyfr, ale mamy tu do czynienia **z redukcją obrotów z zagranicą.** Redukcja ta odbija się **silniej w wywozie jak w przywozie.** Największe załamanie nastąpiło w grudniu i styczniu tego roku. Jakkolwiek stan ten istnieje też i w innych krajach, hasło jednak samowystarczalności realizuje się na całej linji, znaczenie zaś tego procesu **nie jest równomierne** wszędzie, gdzieindziej bowiem **nie ma tak** decydującego znaczenia **dla bilansu** handlowego jak w Polsce, gdzie **zanik wywozu może stanowić wielką troskę.** Nawet w wypadku prolongaty moratorjum, Polska z powodu zadłużenia prywatnego i państwowego, corocznie transferować musi **kwotę 350 mil. zł.**, i dlatego musimy się starać o aktywność naszego bilansu handlowego.

Tak pokrótce przedstawia się stan obecny naszego gospodarstwa; łatwo jest wywnioskować, że aby zwiększyć konsumcję krajową, trzeba przedewszystkiem rozpocząć programową inwestycję. Ale nie zapomocą zwolnienia 862 inżynierów z Min. Rob. Publ., bo tych 800 inżynierów 10 lat muszą pracować dla przygotowania projektów dla rozpoczęcia robót publicznych. Zaś na przeprowadzenie inwestycji potrzeba kapitałów, których dostarczyć może tylko rynek pieniężny państw zachodnich. Byłaby to rzecz możliwa do uzyskania, ale pod warunkiem zdobycia zaufania tych państw dla gospodarki państwa polskiego. **A. A.**

Radjo.

Radjo Ligi Narodów.

W pobliżu Genewy powstaje wielka stacja krótkofalowa, zbudowana przez Ligę Narodów. Stację tę budują dwa światowej sławy towarzystwa radjowe: Marconi i Societe Generale de T. S. F. Stacja radjowa Ligi Narodów składać się będzie z dwóch stacyj, po 20 KW. mocy każda, mogących pracować na **falach 15, 18, 19 i 35 metrów.** Urządzenia antenowe stacji stanowią ostatni wyraz techniki radjowej. Są to rozwieszone na kilkudziesięciu masztach anteny w liczbie kilkunastu, służące do nadawania w różnych kierunkach i na różnej długości fali, przyczem każda fala ma swoją antenę. Stacja Ligi Narodów będzie słyszana w całym świecie.

Zbudowanie stacji do dyspozycji Ligi Narodów koronuje dzieło, rozpoczęte przed kilku laty, a mianowicie założenie „Radjowej Ligi Narodów Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, której siedziba mieści się w Genewie i która odgrywa ogromną rolę w nawiązaniu przyjaznych stosunków pomiędzy poszczególnymi narodami. Akcja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w tym kierunku idzie całkowicie po linji poczynań Ligi Narodów, a jest ona tembardziej doniosła, że Międzynarodowa Unja Radjofoniczna jednoczy dzisiaj wszystkie broadcastingi europejskie i zdołała nawiązać kontakt również i z radjofonją sowiecką, która do niedawna znajdowała się poza jej wpływem.

Jednocząca i pokojowa działalność radjofonji na terenie międzynarodowym jest do pewnego stopnia zasługą radjofonji polskiej, od której kilka lat temu wyszła inicjatywa organizacji międzynarodowej wymiany programów radjowych. Prezesem Komisji Międzynarodowej Wymiany Programów wybrano Naczelnego Dyrektora Polskiego Radja, p. Dr. Zygmunta Chamca, i inicjatywa polska rzucona w eter, wydała dziś piękne rezultaty: co pewien czas nadawane są kolejno przez każde państwo międzynarodowe koncerty radjowe, transmitowane przez przeszło sto radjostacyj rozsianych na całym świecie. W ten sposób każdy naród ma możność oddziaływania przy pomocy najszlachetniejszych środków na społeczeństwa innych krajów w duchu wymiany wartości intelektualnych i artystycznych, sprzyjających zbliżeniu międzynarodowemu.

Programy stacyj radjowych.

Środa 23 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; **11.58** Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.25—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty: 16.20 „Najnowsze wydawnictwa", omówi dr. Bar; 16.55 Angielski z Warszawy; 17.10 Odczyt p. t. „O hejnale Marjackim w Krakowie", wygł. dr. J. Dobrzycki; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.30 Rozmaitości; 18.40 Świetlica strzelecka; 18.55 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 19.10 Program na dzień następny; 19.15—22.40 Transmisje z Warszawy i Lwowa: 22.40 Wiadomości bieżące.

Lwów (380.7). G. 16.20 Listy i programy w opracowaniu dyr. progr. p. J. Petry'ego; 17.35 Koncert religijny. Chór a capella im. Kozłowskiej: utwory religijne epoki a capella. P. A. Ropicki (cytra): psalmy Bortniańskiego; 18.10 Utwory klasyczne w interpretacji dr. E. Steinbergera (fortepian); 21.30 Słuchowisko p. t. „Ból drzew", według J. Wittlina.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 13.35 Gitary hawajskie (płyty); 14.45 Muzyka popularna (płyty); 15.15 Komunikat harcerski; 15.20 Tow. Kooperat.; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Reformacja na Zachodzie"; 15.45 Giełda pieniężna: 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Mickiewicz"; 16.15 Państw. Urz. Wych. Fiz.; 16.20 „Wśród książek"; 16.40 Orkiestra Sandlera

(płyty): 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego: 18.36 Rozmaitości; 18.55 Kom. rolniczy; 19.05 Wiadomości sportowe; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej ostatniego dnia 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie; 21.30 Słuchowisko ze Lwowa; 22 Arje w wyk. Thilla (płyty); 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.; 22.45 Odczyt w języku angielskim „Polski przemysł węglowy", wygł. C. Pecho, dyr. dep. Min. Przem. i Handlu.

Katowice (408.7). G. 15.05 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 16.40 Korespondencje bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 18.15 Odcinek powieściowy: 19 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. programów R. R., St. Tymieniecki.

P. Maklakiewicz dostał nagrodę muzyczną.

W niedzielę dnia 20-go b. m. odbyło się w siedzibie ministerstwa WR. i OP. posiedzenie jury państwowej nagrody muzycznej za rok 1931. Nagroda w sumie 5.000 zł. (poprzednio 10.000 zł.) przyznawana jest w myśl statutu autorowi najwybitniejszego polskiego utworu muzycznego, ogłoszonego drukiem lub wykonanego po raz pierwszy w ciągu ubiegłych 5 lat. Po krótkiej naradzie jury przyznało przeważającą większością głosów nagrodę państwową Janowi Adamowi **Maklakiewiczowi** za koncert wiolonczelowy, wykonany po raz pierwszy w roku 1930 w Bukareszcie. W toku dyskusji wysunięte zostały. jako wybitne kompozycje, kwalifikujące się do nagrody, utwory Jerzego Fitelberga, Kondrackiego, Morawskiego, Perkowskiego, Palestra i Tansmana. Przyznana nagroda ulega w myśl statutu zatwierdzeniu przez p. ministra WR. i OP.

KONDRACKI I KRUDOWSKI.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj odbyło się w ministerstwie WR. i OP. posiedzenie jury konkursowego na utwory muzyczne, przeznaczone na olimpiadę w Los Angeles, a ogłoszone przez ministerstwo. W jury brali udział następujący kompozytorzy: prof. Niewiadomski, prof. Sikorski, Rutkowski, Czerniewski, Fitelberg, Biernacki, Rytel i Maliszewski. Po rozpatrzeniu szeregu kompozycyj jury przyznało pierwszą nagrodę **Kondrackiemu** za utwór muzyczny p. t. „**Żołnierze**". Druga nagrodę przyznano **Krudowskiemu** za utwór chóralny. Pierwsza nagroda wynosi 2.000 zł., druga 1.000 zł. Odznaczone utwory przesłane będą na ostateczne posiedzenie międzynarodowego jury w Los Angeles.

—oo—

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). W prasie pojawiły się pogłoski, że kandydatem do nagrody literackiej Warszawy, która będzie wypłacona na 3 maja b. r., jest Józef **Weyssenhof**.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). Na przechodzącego ul. Zgoda podprok. **Szemberta** spadł kawał gzymsu i ciężko go poranił.

Napad bandycki pod Kłajem.

W sobotę wieczór na drodze leśnej, wiodącej z Kłaja do Zabierzowa napadło 4-ch osobników na jadącą furmanką nauczycielkę z Zabierzowa M. Markiewiczównę, usiłując ją obrabować. Na krzyk napadniętej pospieszył z pomocą stojący w pobliżu żołnierz A. Kolasa, który oddał w kierunku uciekających napastników dwa strzały karabinowe, jednak bez skutku. Policja zarządziła pościg, którego rezultatem było ujęcie sprawców w osobach: J. Bobra, K. Antończaka, K. Świętka i St. Nowaka, wszystkich z Kłaja. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Najprawdopodobniej będą oni odpowiadali w trybie doraźnym za napad rabunkowy.

DODATKOWE POCIĄGI.

Od wtorku 22 marca do 31 marca włącznie, będą uruchomione między Krakowem a Poznaniem dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 409 i 410.

Odjazd z Krakowa o godz. 23.10, przyjazd do Poznania o godz. 7.03, odjazd z Poznania o godz. 23.05, przyjazd do Krakowa o godz. 6.11. — Po raz pierwszy odjadą te pociągi 22 marca.

KASA CHORYCH PODCZAS ŚWIĄT.

W Kasie Chorych w Krakowie kończy się normalne urzędowanie i ordynacja lekarska w Centrali i Ośrodkach leczniczych w Wielką sobotę o godz. 12-tej; apteki kasowe czynne będą do godz. 14-tej. Od soboty w południe do wtorku rana będą biura Kasy zamknięte, a czynni będą bez przerwy lekarze dyżurni (Tel. 150-85). W Wielki Poniedziałek czynną będzie apteka w Centrali od godz. 10 do 14-tej. Zasiłki wypłacane będą przed świętami w czwartek i piątek.

Zażarte kłótnie w Brunatnym Domu.

Hitler żałuje, że przyjął kandydaturę?

Lipsk, 21. 3. PAT. Tutejsza prasa socjalistyczna ujawniając coraz to nowe rewelacje o przygnębiających nastrojach wśród hitlerowców podaje dalsze, sensacyjne wiadomości, pochodzące ze źródeł narodowo-socjalistycznych.

Negatywne wyniki wyborów na prezydenta Rzeszy wywołały we wszystkich kołach partji zrozumiałe rozczarowanie, **liczono się bowiem powszechnie ze zwycięstwem Hitlera.** Według tych wiadomości, na zwołanej z tego powodu nadzwyczajnej konferencji w Domu Brunatnym w Monachjum, **doszło do gwałtownych zajść między Hitlerem a jego podwładnymi.**

Hitler dostawszy spazmów

ZWYMYŚLAŁ PRZEDEWSZYSTKIEM GOEBBELSA,

któremu zarzucił, że **tylko wskutek jego nieostrożności i wbrew własnej woli przyjął kandydaturę na prezydenta.** Oświadczenie Goebbelsa w Reichstagu, że uzyskam 18 miljonów głosów — krzyczał Hitler — **było niczem innem, jak tylko intrygą.**

Goebbels zarzucił natychmiast Hitlerowi, że przez

NIEROZWAŻNY WYWIAD,

udzielony dziennikarzom amerykańskim, **rezygnujący z rewizji Traktatu Wersalskiego i planu Younga, zepsuł całą walkę.** Jeszcze gorsze w następstwach było jego niemądre przemówienie w Dortmundzie.

Również i Strasser, znany teoretyk programu narodowo-socjalistycznego, uchodzący za osobistego przyjaciela Hitlera, **zarzucił Hitlerowi szereg kardynalnych błędów podczas akcji wyborczej.** Jego filofrancuska tendencja **kosztowała setki tysięcy głosów.** Specjalnym jednak powodem burzliwej debaty była

SYTUACJA FINANSOWA

w jakiej partja obecnie się znajduje. **Hitler ma się wyliczyć, co zrobił z kilkoma miljonami marek, zebranymi podczas akcji wyborczej. Wtajemniczeni twierdzą, że przeszło 3 miljony Hitler** zdeponował w jednym z szwajcarskich banków (?), na co brak jednak wszelkich dowodów. W wyniku tych nieoczekiwanych zarzutów ze strony najbliższego otoczenia, Hitler popadł w prawdziwy szał wściekłości. **Goebbelsowi groził spoliczkowaniem.**

Hitler oskarża rząd pruski.

Monachjum, 21 marca. Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej komunikuje, że za pośrednictwem swego adwokata wdrożył Hitler w trybunale Rzeszy **skargę przeciw rządowi pruskiemu.** Domaga się w niej Hitler stwierdzenia, że zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 b. m. w sprawie rewizji w lokalach partji narodowo-socjalistycznej **sprzeczne są z konstytucją Rzeszy.** Dalej domaga się Hitler, aby wszystkie związane z temi zarządzeniami sankcje wobec partji i poszczególnych jej członków zostały unieważnione, a skonfiskowane druki przedwyborcze bezzwłocznie zwrócone.

STRZELANINA W BERLINIE.

Berlin, 21 marca. Ubiegłej nocy doszło w północnej części Berlina między narodowymi socjalistami a komunistami do strzelaniny, podczas której pięciu uczestników walki zostało ranionych. Od zbłądzonej kuli została również ciężko raniona pewna przechodząca ulicą kobieta.

—oo—

Rokowania w sprawie federacji naddunajskiej.

Londyn, 21 marca. Angielski minister spraw zagranicznych sir John **Simon** oświadczył dziś w Izbie gmin, że **pertraktacje prowadzone w Genewie w sprawie planu francuskiego, dotyczącego federacji gospodarczej państw naddunajskich nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Kwestja ta znajduje się obecnie w stadjum ścisłego studjum przez wszystkie zainteresowane rządy, nie wyłączając rządu angielskiego.** Bliższych szczegółów w tej kwestji nie może on udzielić, zapewnia jednak, że nie będzie miała żadnego **wpływu na konferencję** imperjum brytyjskiego **w Ottawie.**

Londyn, 21. 3. (PAT) „**Times**" omawiając plan federacji naddunajskiej, stwierdza, że rokowania w tej sprawie mają być podjęte w Genewie w maju b. r. w czasie obrad europejskiej komisji Ligi Narodów. O ileby komisja europejska nie przyjęła planu francuskiego, to winien być rozpatrzony jakikolwiek inny projekt.

Jak Argentyna pozbyła się cudzoziemców?

Paryż, 21 marca. Dzienniki donoszą z Marsylji, że onegdaj przybył tam **argentyński krążownik pomocniczy, na którego pokładzie znajduje się większa ilość cudzoziemców, wydalonych za różne przestępstwa z Argentyny.** Znajdują się między nimi Włosi, Czesi, Niemcy, i, niestety, także Polacy. Jest rzeczą ciekawą, w jaki sposób chciała Argentyna pozbyć się uciążliwych cudzoziemców. Otóż, wedle zeznań komendanta statku, **załadowano na pokład statku większą ilość cudzoziemców, poczem polecono komendantowi, aby wyjechał w kierunku Europy, bez bliżej określonego celu.** Gdy statek znalazł się na pełnem morzu, otrzymał komendant drogą radjową rozkaz, aby udał się na wyspy Kanaryjskie i wylądował wygnańców w Las Palmas. Tamtejsze władze sprzeciwiły się temu, wobec czego **statek otrzymał rozkaz udania się do Marsylji.** Interwenjował już w tej sprawie konsul argentyński, jednak władze francuskie stanowczo odmówiły udzielenia zgody na wylądowanie skazańców we Francji. **Teraz komendant oczekuje dalszych rozkazów.** Tymczasem władze francuskie poleciły strzec statku argentyńskiego, a z chwilą wyjazdu z portu będzie mu towarzyszył torpedowiec francuski.

—o—

Zmiany w Min. Spraw Zagran.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Major Stanisław **Prochnicki** został mianowany kierownikiem Wydz. Admin. Gosp. Min. Spr. Zagr. Tymczasowy radca ministerjalny **Jerzy Matusiński** został mianowany radcą ministerjalnym. Radca Józef **Adamek** został przydzielony do konsulatu w Algierze, wicekonsul **Stanisław Korzeniowski** otrzymał przydział do konsulatu w Bukareszcie. Referendarz **Wincenty Krajewski** przydzielony został do Wydziału Osobowego M. Spr. Zagr. a referendarz **Stan. Łukaszewicz** do Wydziału Admin. Gosp. tegoż Ministerstwa. Radca ambasady **Józef Potocki** przeniesiony został z Londynu do Wydziału Zachodniego w centrali. Sekretarz poselstwa Rzplitej w Helsingforsie **Jerzy Warchałowski** został przydzielony do Departamentu Konsularnego w centrali. Sekretarz poselstwa w Sztokholmie **Bron. Wyszyński** objął kierownictwo Wydziału Konsularnego tegoż poselstwa.

Ponownie do służby powołani zostali wicekonsul **Stan. Łukaszewicz** i wicekonsul **Konstanty Galas.** W stan nieczynny lub w stan rozporządzalności przeniesiono konsula **Janusza Knaflewskiego**, Zdzisława **Marskiego** i **Stan. Staszyckiego.**

P. ŚWITALSKI NA ZAMKU.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym marszałek Sejmu p. Świtalski złożył P. Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie z przebiegu zamkniętej w ubiegły piątek sesji budżetowej Sejmu.

—oOo—

NIE LUBIĄ FASZYSTÓW.

Wiedeń 21. 3. (PAT). W czasie wczorajszych zawodów piłkarskich między Austrją a Włochami, doszło pod koniec rozgrywek do demonstracji politycznej. Mianowicie gdy Włosi pożegnali publiczność faszystowskiem podniesieniem ręki, rozległy się **gwizdy i wrogie okrzyki wśród pewnej części zgromadzonych widzów.**

W Brazylji zanosi się na rewolucję.

Nowy Jork, 21 marca. Wedle doniesień z Rio de Janeiro, doszło między rządem centralnym prezydenta Vargasa a południowemi stanami Rio Grande do Sul i Sao Paulo do **poważnego zatargu, który grozi wybuchem ponownych rozruchów w Brazylji.** Stany te domagają się utworzenia rządu konstytucyjnego, grożąc, że w **przeciwnym razie przestaną płacić podatki rządowi związkowemu i zerwią z nim wszelkie stosunki.**

—oOo—

Prasa angielska grozi de Valerze.

Londyn, 21. 3. (PAT) „Daily Telegraph" ostro atakuje dziś de Valerę, wypowiadając pod jego adresem szereg pogróżek. Również inne dzienniki krytykują plany de Valery i zapowiadają, że **rząd angielski zareaguje na nie.** Na te wszystkie ataki prasy angielskiej, wywołane mową ostrzegawczą Chamberlaina, de Valera dotychczas nie zareagował. Odpowiedział on jedynie na prośbę o komentarze, skierowaną doń przez londyńskiego korespondenta „Chicago Tribune" w depeszy następującej treści: „**W obecnem stadjum pragnę jedynie oświadczyć, że o ile powstanie na nowo spór i rozgoryczenie, to nie będzie to wina narodu irlandzkiego**".

ZAMACH BOMBOWY W KAIRZE.

Londyn 21 marca. Na jednej z ulic Kairu wydarzył się wczoraj wieczór wybuch bomby, która jednak nie wyrządziła żadnych prawie szkód. **Ponieważ wybuch wydarzył się na krótko przed przejazdem premjera egipskiego Sidky Paszy, sądzi policja, że chodzi o nieudały zamach na przedstawiciela rządu. Sprawców nie zdołano dotąd wyśledzić.**

PROCES JUDY STERNA LADA DZIEŃ.

Moskwa 21. 3. (PAT). Według zapewnień kół, zbliżonych do komisarjatu spraw zagranicznych, **proces Judy Sterna rozpocznie się już w bieżącym tygodniu.** Gmachy niektórych zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, jak również niektórzy członkowie korpusu dyplomatycznego posiadają wzmocnioną ochronę policyjną. Prawdopodobnie władze sowieckie obawiają się nowych ekscesów ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

Katastrofa samolotowa w Ameryce.

Nowy Jork 21 marca. W pobliżu Los Angeles wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 5 osób. **Podczas mgły samolot pasażerski zetknął się z przewodami elektrycznemi wielkiego napięcia, wskutek czego aparat stanął w płomieniach i runął na ziemię. Czterech pasażerów zostało zwęglonych. Piąty wyskoczył z aparatu po zauważeniu ognia, jednak spadł tak nieszczęśliwie, że został tak ciężko ranny, że zmarł jeszcze przed nadejściem pomocy lekarskiej.**

LOT „ZEPPELINA".

Fiedrichshafen 21 marca. Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował dziś po północy do pierwszego tegorocznego lotu do Ameryki Południowej. Lecąc wzdłuż doliny Redanu, sterowiec o godz. 4.30 rano **dotarł do brzegów Morza Śródziemnego.**

NOWY TYP AWIONETKI.

Lyon. (PAT). Dzienniki podają, że Francuz, Miguet, przeprowadził ostatnio próby swego nowego modelu **awionetki jednoosobowej, poruszanej zwykłym motorem motocyklowym.** Próby powiodły się w zupełności. Nowy typ awionetki odznacza się ogromną lekkością i łatwością wzlotu.

W R. 1937 CHCĄ ODZYSKAĆ ŚLĄSK.

Berlin, PAT. Niemieckie związki ojczyźniane na niemieckim Górnym Śląsku urządziły wczoraj z racji 11-ej rocznicy plebiscytu szereg uroczystych obchodów. M. in. we Wrocławiu na specjalnej akademji wygłosił przemówienie dr. Soba, który wezwał zebranych „do wzmożonej pracy przygotowawczej dla wszczęcia akcji o rewizję granic polsko-niemieckich na G. Śląsku. Okazja do przeprowadzenia tej rewizji nadarzy się z chwilą upływu konwencji genewskiej **w roku 1937**".

PAINLEVE W WIEDNIU.

Wiedeń 21. 3. (PAT). Wczoraj przybył tu b. francuski minister wojny Painleve wraz z delegacją uczonych francuskich, celem wzięcia udziału w uroczystem posiedzeniu austrjackiego towarzystwa dla fotogramometrji, z okazji 25-lecia istnienia tego towarzystwa.

UJĘCIE HANDLARZY KOKAINY.

Paryż. (PAT). W miejscowości Loos policja francuska aresztowała bandę handlarzy kokainą. Przywódcami szajki są Antoni Stopnicky, obywatel węgierski, oraz **Rosen Rubin**, obywatel polski, obaj zamieszkali w Antwerpji. W chwili aresztowania znaleziono u nich kokainę wartości 40.000 franków. Aresztowani przyznali się do nielegalnego handlu kokainą.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Paryż, 21 marca. Podczas robót kanalizacyjnych przy rue St. Denis **zasypanych zostało trzech robotników.** Dwóch zdołano uratować, trzeci poniósł śmierć.

—:o:—

„ŻBIK" W GDYNI.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). Do Gdyni przybyła pod dowództwem kom. podpor. Pławskiego trzecia polska podwodna łódź „**Żbik**", **ostatnia** z trzech łodzi podwodnych, zamówionych **przez** rząd polski we Francji.

OBNIŻYĆ CENY PRĄDU.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Magistrat warszawski postanowił wystąpić do elektrowni warszawskiej z wnioskiem o **obniżenie cen elektryczności.**

CO KUPIĄ BOLSZEWICY?

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). W związku z odnowieniem umowy na terenie Sowpoltorgu toczą się obecnie prace nad nowym planem zakupów w Polsce. Plan ten obejmie zakupy w dziedzinie metalurgji, maszyn i t. d.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). W ciągu dzisiejszego losowania wygranych w Państwowej Loterji Klasowej. **20.000 zł.** wygrał Nr. **28.111**, po **3.000 zł.** wygrały numery: 51.953, 61.432, 94.369, 95.735, 145.868, 156.782.

HENRY BORDEAUX. 18

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

——oOo——

„Choćby go Niemcy zajęli“... — oto znaczenie odwiedzin komendanta.

Dziadek ma słuszność, poczekamy na nich. Pan de Caumont z wiekiem upodobnił się do kotów, które się przywiązują do miejsca. Zatrzymuje go dom, zbiory, żona, która zalicza się do nich. Lecz co będzie z panią d'Entrave? Czy Karusia powinna uprzedzić swą matkę? Pani d'Entrave należy do personalu szpitala Czerwonego Krzyża, podzieli więc jego losy, nie trzeba jej niepokoić. A także nie dotrzymałaby tajemnicy powierzonej przez oficera głównej kwatery wojskowej.

25-go marca, wieczorem. przewieziono główną kwaterę. Nadeszły złe wiadomości. Przerwano front angielski. Oby tylko posiłki francuskie mogły przybyć na czas, by zamknąć otwartą już drogę. Karusia usiłuje wyczytać prawdę z dzienników, lecz próżny jej wysiłek. Samoloty wrogów rzucają pociski na miasto. Wybuchły tu i ówdzie. Compiégne się opróżnia. Nie spotkasz nikogo, mieszkańca, pojazdu, żołnierza. Cóż za przeciwieństwo do wczorajszego jeszcze wyglądu. Naturalnie kurs został zamknięty. Pan de Caumont nie wychodzi z domu. Roztropnością wiedziony, oddawna zgromadził zapasy. Oczekując najgorszego, liczy, że lada chwila hełm pruski może się pojawić, jak w r. 1870.

Młoda dziewczyna, pozostawiona samej sobie, zaawanturowała się aż do pałacu zajętego jeszcze wczoraj przez główną kwaterę. Niema straży, nikt jej nie broni wstępu. Pchnęła przymkniętą bramę i weszła na dziedziniec. Kieruje się na główne schody. Jaka śmiałość u szesnastoletniej dzieweczki! Puste sale mają donośne echo. Jej kroki dźwięczą mocno, jakkolwiek stara się stąpać cicho, jakby jej obecność stanowiła świętokradztwo. Wchodzi do sali świątecznej, gdzie marmurowy posąg na pół leżącej Letycji stoi u jednej ściany na wprost marmurowego Napoleona w rzymskiej todze na przeciwległym krańcu. Mały szrapnel. który snać padł w sąsiedztwie, został niby w hołdzie złożony przez niewiadomą osobę u stóp wielkiego cesarza. Napoleon uspokoił Karusię niby żywa istota. Wychodzi na końcach palców, by nie zakłócać jego ciszy. Czy kiedy zapomni wrażenia tego martwego pałacu, którego sale wydały jej się niepomiernie wielkie? Dziadek, słysząc o tych odwiedzinach, wzniósł ręce do góry:

— Pałac opuszczony! A więc wszystko stracone!

Snać bitwy wrą opodal pod Estrée-Saint-Denis, Noyon, Lassigny. Dzień w dzień, noc w noc, grzmią działa — zdawałoby się coraz bliżej. Pani d'Entrave, niezdecydowana, nie wydaje rozkazów. Chciałaby wysłać z miasta Karusię. lecz państwo de Caumont nie myślą o wyjeździe, nie wie zatem komuby ją powierzyć. Wrodzony optymizm i niefrasobliwość zwalczają jej obawy. Nigdy jasno nie zdawała sobie sprawy z wojny. A zresztą, czyż Hubert gdzieś w bliskości Compiégne nie myśli o ich bezpieczeństwie? Jest bez wiadomości od niego, atoli nikt ich nie ma. W ogólnem rozprzężeniu poczty się spóźniają, lub nie funkcjonują. Za to pogłoski krążą od jednych do drugich jak piłki w zabawie. Wszystkie zaś bezmała są defetystyczne. I czegóż nie słychać! Że Niemcy są w Amiens, w Noyon, w Lassigny, w Plessis-de-Roye, pięknym pałacu z czasów Kondeuszów, własności pani Pontavice.

A potem, tak szybko jak nastąpił alarm, przyszło uspokojenie ludności. Compiégne poczyna się zapełniać, a żywność napływa. Ludność Francji żywa, pobudliwa, lecz zarazem cierpliwa, wytrzymała, szybko przychodzi do siebie po dopustach losu, gotowa ponosić nowe. Przydługie milczenie ojca poczyna niepokoić Karusię. Gdzie może być w tej chwili? Zapewne brał udział w ciężkich walkach, które wstrzymały zwycięski pochód wroga. Wypoczęte oddziały rzucone zapewne w ogień. Lecz teraz, jak głoszą komunikaty, front ustalił się znowu. Noyon stracone, Lassigny przepadło. Mała Szwajcarja, miejsce przechadzek Karusi, pozostała nam jeszcze, oraz wyżyna du Plément i park Plessis de Roye, gdzie u pani de Pontavice bawiła się nieraz. Wreszcie nadszedł list od kapitana i tym razem Karusia, nic zważając na nic, otworzyła go i przeczytała pierwsza. Odwaga jej została nagrodzona, gdyż choć koperta była zaadresowana do matki, list zaczynał się o dsłów: „Moje najdroższe“!... I ją przeto ojciec zwie swoją najdroższą. Całuje ćwiartkę przed odczytaniem listu. Bogu dzięki ojciec żyje, ojciec przemawia do niej.

„Wyobraźcie sobie — głosi list — że wyruszając na bitwę omal, że po drodze nie ujrzałem was w Compiégne. Byliśmy na wypoczynku, blisko, w okolicy Senlis, gdy 23 marca, po nagłym alarmie, autami i wozami zawieziono nas w kierunku Noyon. Jechaliśmy przez Compiégne, lecz nocą i bez zatrzymania. Jak serdecznie, gorąco myślałem o was w tem mieście pogrążonem w ciemności! Byłbym dla własnego spokoju, namówił was na wyjazd. Nie mogąc tego uczynić, przysiągłem bić się za was, dla was, zabezpieczyć was, osłonić. Gdy się znajdziesz na linji i masz swój dom, rodzinę za sobą, pojmujesz wyraźniej i silniej, co znaczy słowo ojczyzna, rozumiesz nakaz obowiązku.

Ach, moi kirasjerzy, co za dzielni ludzie! Nie spaliśmy dwóch godzin, gdy nadeszli Niemcy. Linja angielska załamała się, tylko myśmy się ostali. Wróg napływał od Caisnell i zamku Villequier. Wstrzymaliśmy ich napór. Że zaś przybyły im posiłki, zwinęliśmy szeregi z Guyencourt, grupując się pod Ugny. Nie trwało to długo, lecz jakże było ciężko! Nieprzyjaciel nie zmógł naszej żywej zapory. Mimo to jednak zostaliśmy nieledwie okrążeni. Lecz żaden atak czołowy niezdoła przełamać oporu dzielnego oddziału. Zapewnić łączność — w tem leży cała trudność. Lecz zapuszczam się w arkana sztuki wojennej. To z powodu Karusi, która jest bardzo mądra i domaga się szczegółów.

(Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.